ROK XIII. SIERPIEŃ—WRZESIEŃ Nr. 8-9

WIARĄ I CZYNEM
PRO CHRISTO
MIESIĘCZNIK MŁODYCH KATOLIKÓW

KS. MARIAN WIŚNIEWSKI M. I. C.

Przed walną rozprawą.

Nigdy jeszcze Kościół nie wystąpił z taką siłą przeciw komunizmowi, jak w ostatniej encyklice Piusa XI „Divini Redemptoris", wydaną 19 marca b. r. , w sam dzień św. Józefa, Patrona Kościoła.

Ale bo też *nigdy jeszcze* nienawiść piekła i skojarzona z nią złość ludzka nie wystąpiły w *takich potwornych rozmiarach,* jak za dni naszych. Sam Ojciec św. to stwierdza w dokumencie publicznym i uroczystym, jakim jest niniejsza encyklika.

Na samym wstępie Namiestnik Chrystusowy podnosi nasz wzrok ku promiennej postaci Zbawiciela świata, który urzeczywistnia tysiącletnie oczekiwania zbłąkanej ludzkości: podnosi ją z upadku, wspiera w dążeniu do utraconej ojczyzny, tworzy nową erę cywilizacji chrześcijańskiej, która przewyższa wszystko, czego dokonał geniusz ludzki w czasach przedchrystusowych.

Nie zamyka jednak Wódz chrześcijaństwa oczu na fakt oczywisty, że *cywilizacja chrześcijańska nie stała się jeszcze dobrem powszechnym ludzkości.* „Walka między dobrem a złem — mówi Papież — smutne dziedzictwo grzechu pierworodnego, sroży się jeszcze w ludzkości. Stary kusiciel nie przestał zwodzić rodu ludzkiego. Dlatego wieki za wiekami są

świadkiem coraz nowych przewrotów i katastrof. Doczekaliśmy obecnie *najstraszniejszej rewolucji,* która już wybuchła w niektórych krajach, a zagraża rychłym wybuchem prawie całemu światu".

Przewyższa ona rozmiarami i gwałtownością, rzec można, *wszystkie prześladowania,* jakie przeniósł Kościół w wiekach ubiegłych. Całym narodom grozi obecnie powrotna fala barbarzyństwa *daleko potworniejszego,* niż było to, w jakim tkwiła jeszcze większość świata w chwili przyjścia Odkupiciela.

Niebezpieczeństwo tak blisko nam grożące — to *„bezbożny bolszewicki komunizm,* który postawił sobie za cel *wywrócić cały porządek społeczny i podkopać w samych podstawach cywilizację chrześcijańską".*

„W obliczu tak wielkiego niebezpieczeństwa — mówi Pius XI — Kościół nie mógł milczeć i rzeczywiście nie milczał".

Stolica Apostolska nie przestawała od początku ostrzegać przed groźnymi dla ludzkości dążeniami bezbożników ku odchrześcijanieniu świata. Gdy się zjawił komunizm, jako owoc tych dążeń, Kościół dostrzegł w nim wroga rodu ludzkiego i potępił go wielokrotnie.

Już Pius IX najpierw w encyklice „Qui pluribus", 9 listopada 1846 r., a po tym w „Syllabusie" napiętnował „niegodziwą doktrynę, zwaną komunizmem, która sprzeciwia się samemu prawu naturalnemu i gdyby została przyjęta, zrujnowałaby niechybnie wszystkie prawa, instytucje, własność prywatną i całą społeczność ludzką".

Nieco później Leon XIII w encyklice „Quod Apostolici muneris" z dnia 28 grudnia 1878 r. nazwał komunizm „śmiertelną zarazą, która rzuca się na mózg ludzkości i usiłuje go zniszczyć".

Pius XI od początku swego pontyfikatu ostrzegał najusilniej narody chrześcijańskie przed rosnącym w sposób zatrważający prądem bezbożnictwa, a od roku 1924 protestuje przeciw komunizmowi i jego potwornościom w licznych przemówieniach i encyklikach, że wspomnimy: „Miserentissimus Redemptor" (1928), „Quadragesimo anno" (1931), „Acerba

animi" (1932), „Dilectissima nobis" (1933), gdzie nieustraszenie piętnuje i potępia nieludzkie prześladowania bolszewickie w Rosji, Meksyku i Hiszpanii.

„Najzacieklejsi nawet wrogowie, — stwierdza Papież — kierujący z Moskwy walką przeciw cywilizacji chrześcijańskiej, świadczą swoimi atakami prowadzonymi słowem i czynem, że Papiestwo i za dni naszych broni wiernie i nieustannie świątyni religii crześcijańskiej i ostrzega ludy przed niebezpieczeństwem komunistycznym częściej i wymowniej, niż jakikolwiek rząd na świecie".

Świat jednak tak jest zaślepiony i jakby sparaliżowany grzechem, że „mimo licznych ostrzeżeń ojcowskich... — mówi Papież — niebezpieczeństwo rośnie z dnia na dzień"...

Wobec tego Ojciec św. uważa za swój obowiązek odezwać się jeszcze donośniej i wstrząsnąć sumieniem ludzkości w tej nadziei, że głos jego „będzie usłyszany wszędzie, gdzie się znajdują umysły wolne od przesądów i uprzedzeń i serca pragnące szczerze dobra ludzkości".

Można mieć tę nadzieję tym bardziej, że słowa Namiestnika Chrystusowego „znajdują bolesne potwierdzenie w gorzkich owocach, jakie wydają przewrotne hasła komunizmu".

Wobec tego „pragniemy jeszcze raz — mówi Ojciec chrześcijaństwa — przedstawić w krótkiej syntezie zasady bezbożnego komunizmu, występujące zwłaszcza w bolszewizmie, odsłonić jego sposoby działania, przeciwstawić fałszom bolszewickim świetlaną naukę Kościoła i polecić usilnie środki, które mogą cywilizację chrześcijańską i jedynie prawdziwe „państwo ludzkie" uwolnić od plagi szatańskiej, a zapewnić mu dalszy rowój dla dobra ludzkości".

I.

KOMUNIZM I JEGO OWOCE.

1. Komunizm dzisiejszy występuje w roli zbawcy ludzkości i otacza się nimbem mistycyzmu, który łatwo udziela się

masom wyzyskiwanym i cierpiącym. Fałszywy ideał sprawiedliwości, równości i braterstwa stawiany przed oczy wydziedziczonych, budzi w nich ślepy zapał, niemal entuzjazm dla nowej „ewangelii" i pcha do czynów szalonych, „zwłaszcza w tych czasach niesprawiedliwego podziału dóbr i płynącej stąd niezwykłej nędzy w całym świecie". Ale te piękne na pozór hasła ukrywają w rzeczy samej brutalny materializm, głoszony już przez Marksa, a wznowiony przez bolszewików, którzy twierdzą, że tylko oni go rozumieją. Według teoretyków bolszewizmu nie ma Boga, nie ma ducha, nie ma życia pozagrobowego. Jest tylko materia i jej ślepe siły. Rośliny, zwierzęta, ludzie są wytworem materii. Społeczność ludzka to również wytwór materii rozwijającej się według praw sobie właściwych. Końcowym wynikiem tego rozwoju będzie społeczność bezklasowa. Aby tę formę ostateczną przyśpieszyć należy zaostrzać przeciwieństwa i walki między klasami dziś istniejącymi, aby się prędzej pożarły. Walka klasowa, nienawiść, niszczycielstwo — to niby „krucjata", podjęta dla postępu całej ludzkości. Wszystko, co stoi na przeszkodzie do tego postępu, musi być zdruzgotane.

W tej walce wszystkim kieruje ślepa konieczność materialistyczna. Materializm jest duszą komunizmu. Na inne wartości nie ma tam miejsca. Jednostka w ustroju komunistycznym traci swą wolność, godność, moralną odpowiedzialność i wszystkie prawa, a staje się kółkiem bezdusznego systemu.

Jednostce nie przyznaje komunizm żadnych praw własności, rozrywa węzły małżeńskie, rozbija rodzinę, wyrywa z rąk rodziców dzieci i oddaje na wychowanie państwowe, znosi wszelką hierarchię i władzę i pozostawia tylko przemoc brutalną dozorców i kierowników robót publicznych, państwowych.

Głosząc wyzwolenie kobiety, odrywa ją od rodziny i rzuca w wir życia i w odmęt zbiorowej produkcji narówni z mężczyzną.

„Czym stałoby się społeczeństwo ludzkie — pyta Pa-

pież — gdyby się oparło na powyższych zasadach materialistycznych? Zbiorowiskiem nie mającym innej hierarchii prócz tej, jakąby stworzył system ekonomiczny. Jedynym posłannictwem takiego zbiorowiska ludzkiego byłaby zbiorowa produkcja dóbr, a jedynym celem materialistyczne tych dóbr używanie w raju ziemskim, gdzie każdy, wedle obiecanek bolszewickich, „dawałby z siebie tyle, ile może, a otrzymywałby tyle, ile potrzebuje"—".

„Komunizm tylko zbiorowości przyznaje prawo, a raczej władzę określania, w jakiej mierze jednostka ma być poddana jarzmu pracy wspólnej, bez oglądania się na jej dobro osobiste, a nawet wbrew jej woli".

„Porządek moralny i prawny nie istniałby sam przez się, lecz jako wypływ panującego systemu ekonomicznego, opartego na podstawach ziemskich, zmiennych i znikomych. Krótko mówiąc: chcą stworzyć i zapoczątkować nową erę i nową cywilizację, będącą wynikiem ślepej ewolucji „ludzkości bez Boga!"—".

„Gdy wreszcie ideał komunistyczny będzie powszechnie urzeczywistniony, wówczas na końcu tej utopijnej ewolucji zniknie w społeczeństwie różnica klas, a państwo polityczne czyli rząd, będący dziś narzędziem panowania kapitalistów nad proletariuszami, utraci wszelką podstawę istnienia i „zniknie również sam przez się". W oczekiwaniu tego złotego wieku komunizm uważa na razie państwo i władzę polityczną za najpowszechniejszy i najskuteczniejszy środek do osiągnięcia swego celu".

„Oto nowa ewangelia, — kończy Papież — którą bezbożny komunizm bolszewicki usiłuje głosić światu, jako zwiastunkę zbawienia i odkupienia! System pełen błędów i fałszywych rozumowań; system przeciwny rozumowi i objawieniu; doktryna wywracająca porządek społeczny i niszcząca do gruntu jego podstawy; system zniekształcający początek, naturę i cel państwa i jednocześnie niweczący prawa osobowości ludzkiej, jej godność i wolność".

2. Dziwną jest rzeczą, iż system tak potworny, nauko-

wo oddawna już zbity i siłą faktów obalony, mógł się rozpowszechnić tak szybko we wszystkich częściach świata.

Przyczyną tego dziwnego zjawiska jest, że nieliczni są ci, co zdołali przeniknąć prawdziwą naturę komunizmu. Wielu uległo jego oślepiającym obietnicom: polepszenia bytu klas pracujących, usunięcia nadużyć liberalizmu, sprawiedliwego podziału bogactw, usunięcia kryzysu ekonomicznego.

Ojciec św. zaznacza, że zarzuty komunizmu przeciw błędom liberalizmu są „niewątpliwie całkiem słuszne"... „Ponieważ zaś każdy błąd ma w sobie cząstkę prawdy — mówi Papież — więc ten pozór prawdy, o którym wspomnieliśmy, wysuwano zręcznie naprzód, odpowiednio do warunków miejsca i czasu, aby osłonić w potrzebie odpychającą brutalność i nieludzkość zasad i metod komunizmu"...

Niemało przyczynił się do rozszerzenia komunizmu sam liberalizm, który zaniedbał religijne i moralne potrzeby robotników, nie budował kościołów w bliskości ośrodków przemysłowych, nie ułatwiał pracy kapłanom, nie dawał robotnikom czasu na spełnienie najważniejszych obowiązków religijnych w niedziele i święta, lecz przeciwnie popierał laicyzm i prowadził jego dzieło. Obecnie zbiera gorzkie owoce swoich błędów, przed którymi tylokrotnie ostrzegali papieże.

„Nadto gwałtowne szerzenie się idei komunistycznych, które wciskają się do wszystkich krajów wielkich i małych, cywilizowanych i mniej rozwiniętych, tak iż żadna część świata nie jest od nich wolna, tłumaczy się jeszcze iście diabelską propagandą, jakiej może świat dotąd nie widział. Kieruje nią — mówi Papież — jedna centrala, która przystosowuje się bardzo zręcznie do warunków różnych krajów i narodów".

Dodajmy jeszcze „sprzysiężenie milczenia wielkiej części światowej prasy niekatolickiej", a będziemy mieli główne czynniki, które sprzyjają rozszerzeniu się komunizmu w świecie.

„Mówimy sprzysiężenie — powtarza Papież, — gdyż niepodobna w inny sposób wyjaśnić sobie faktu, że prasa, która tak chciwie podchwytuje i rozgłasza drobne zdarzenia życia codziennego, pokrywała tak długo milczeniem okropności po-

pełniane w Rosji, Meksyku i w znacznej części Hiszpanii, albo, że tak mało mówi o szerokiej, bo wszechświatowej organizacji, jaką jest komunizm kierowany przez Moskwę. Sprzysiężenie to pochodzi w części z krótkowzrocznej polityki, ale jest ono również popierane przez tajne organizacje, które już oddawna pracują nad zniszczeniem porządku chrześcijańskiego".

Tak więc błędy liberalizmu zręcznie wyzyskane przez komunizm, podstępna propaganda bolszewicka, nieświadomość grożącego niebezpieczeństwa u wielu katolików i uporczywe milczenie niekatolickiej prasy światowej — przyczyniają się skutecznie do szerzenia się tej zarazy, jakiej wieki dotąd nie znały.

3. „Mamy już przed oczyma skutki najboleśniejsze tej propagandy — mówi Ojciec św. — Tam, gdzie komunizm zdołał już zapanować — myślimy tu ze szczególnym uczuciem ojcowskim o ludach Rosji i Meksyku, — tam usiłuje wszelkimi sposobami zburzyć (głosi to jawnie) aż do samych fundamentów cywilizację i religię chrześcijańską, a z serc ludzkich, szczególniej młodzieży, wydrzeć wszelkie o niej wspomnienie. Biskupi i kapłani są wygnani lub skazani do ciężkich robót, rozstrzelani, wymordowani w sposób nieludzki; świeccy za obronę religii wystawieni na podejrzenia, poniewierani, prześladowani, wleczeni przed trybunały i rzucani do więzień".

„Gdzie plaga komunizmu nie zdążyła jak np. w Hiszpanii, dać odczuć wszystkich skutków swych teorii, tam wybuchła z większą jeszcze gwałtownością. Nie zadowolono się zburzeniem jednego lub dwóch kościołów, tego lub owego klasztoru, lecz zamierzano, jeśliby to było możliwe, zniszczyć wszystkie kościoły, wszystkie klasztory, wszelki ślad religii chrześcijańskiej. Nie oszczędzono najznakomitszych nawet pomników wiedzy i sztuki!"

„Wściekłość komunistyczna — dodaje Papież — nie nasyciła się mordowaniem biskupów, tysięcy kapłanów, zakonników i zakonnic, wybierając przede wszystkim tych, którzy z największą gorliwością poświęcali się robotnikom i ubogim.

Więcej jeszcze pożarła ofiar z pośród katolików świeckich wszystkich klas społecznych i nie przestaje dotąd mordować ich masowo za to jedno, że są dobrymi chrześcijaninami albo przynajmniej za to, że sprzeciwiają się bezbożnemu komunizmowi".

„Przerażające niszczenie i tępienie dokonywa się z taką nienawiścią, barbarzyństwem i dzikością, że wydaje się to w naszych czasach nie do wiary. Nikt obdarzony zdrowym rozumem, żaden mąż stanu świadom swej odpowiedzialności nie może bez dreszczu przerażenia pomyśleć o tym, że wypadki hiszpańskie mogłyby się powtórzyć jutro w innych narodach cywilizowanych".

A powtórzyć się mogą, bo są naturalnym owocem bezbożnego systemu.

„Nie można powiedzieć — mówi Papież — że podobne okropności są zjawiskami przejściowymi, jakie zwykły towarzyszyć każdej większej rewolucji albo, że są to pojedyńcze wybuchy rozdrażnienia, jakie zdarzają się we wszystkich wojnach; nie, są to naturalne owoce systemu pozbawionego wszelkich wewnętrznych wędzideł i hamulców".

„Wędzidło jest konieczne każdemu człowiekowi zarówno w jego życiu osobistym jak i społecznym. Nawet ludy barbarzyńskie znajdowały to wędzidło w prawie naturalnym, wyrytym przez Boga w sercu człowieka. Im to prawo doskonalej było zachowywane, tym wyżej wznosiły się narody starożytności, ku podziwowi, może przesadnemu, powierzchownych badaczy historii. Ale gdy z serc ludzkich zniknie sama idea Boga, wówczas wyuzdane namiętności pchną je do najdzikszego barbarzyństwa".

Doszło już do tego.

„Straszliwy widok — mówi dalej Ojciec św. przedstawia się oczom naszym. Pierwszy to raz w dziejach ludzkich patrzymy na umiejętnie przygotowaną i na chłodno podjętą walkę człowieka przeciw „wszystkiemu, co boskie" (II Tess. II. 4). Komunizm jest z natury wrogi religji i uważa wszelką religję za „opium dla narodu" dlatego, że religja, mówiąc o życiu po-

zagrobowym, przeszkadza proletarjuszowi do osiągnięcia raju sowieckiego, który jest z tej ziemi".

Oczywista rzecz, iż żaden raj na ziemi bez Boga i religji nie jest możliwy.

„Nie można deptać bezkarnie — mówi dalej Papież — praw natury i jej Stwórcy. Komunizm nie zdołał i nigdy nie zdoła osiągnąć tego, co zamierzał, nawet na polu gospodarczym. Prawda, że w Rosji przyczynił się nieco do poruszenia ludzi i rzeczy z długiego, wiekowego bezwładu. Prawda, że za pomocą środków bezwzględnych osiągnął pewne zdobycze materialne. Wiemy jednak, ze świadectw wcale niepodejrzanych, nawet bardzo świeżych, że nie dokonał tego, co obiecywał, mimo niewolnictwa, jakie najstraszliwszym terorem narzucił milionom".

„Nie można więc nawet na polu gospodarczym obejść się bez moralności i poczucia odpowiedzialności, dla której niema miejsca w systemie, tak nawskroś materjalistycznym, jak komunizm. Aby się utrzymać za wszelką cenę przy władzy, musi uciekać się do teroru, co właśnie widzimy dziś w Rosji, gdzie dawni towarzysze spisków i walk nawzajem się teraz wytępiają. Ale najbezwzględniejszy teroryzm nie powstrzyma już rozkładu moralnego i nie zapobiegnie rozpadaniu się budowy społecznej".

„Mówiąc tak — zaznacza Ojciec św. — nie chcemy bynajmniej potępiać masowo ludów zamieszkujących państwo Związku Sowietów. Przeciwnie, żywimy dla nich najserdeczniejsze uczucia ojcowskie. Wiadomo nam, że wielu jęczy pod jarzmem, które im zostało narzucone siłą przez ludzi, częstokroć nie mających nic wspólnego z prawdziwym dobrem kraju. Przyznajemy, że wielu innych padło ofiarą złudnych nadziei. Oskarżamy jednak system jego twórców i zwolenników, którzy z Rosji uczynili sobie wygodne pole doświadczalne dla swojej teorji ułożonej przed lat dziesiątkami i rozszerzanej dziś po całym świecie".

II

ŚWIETLANA I JEDYNIE ZBAWCZA NAUKA KOŚCIOŁA.

Wyłożywszy podstawowe błędy, przewrotne środki propagandy i gorzkie owoce komunizmu Ojciec św. przeciwstawia im świetlaną i zbawczą naukę Kościoła, prawdziwej Matki i Mistrzyni narodów.

1. Bóg.

Ponad wszystkim, co istnieje we wszechświecie, stoi Istota jedyna, najwyższa, suwerenna, a jest nią Bóg, wszechmocny Stwórca wszechrzeczy, Sędzia nieskończenie mądry i sprawiedliwy wszystkich ludzi. Ta najwyższa rzeczywistość — Bóg jest najbardziej absolutnym potępieniem bezwstydnych kłamstw komunizmu. Bóg istnieje nie dlatego, że ludzie w Niego wierzą, lecz ponieważ Bóg jest, dlatego każdy człowiek, który nie zamyka dobrowolnie oczu na prawdę, wierzy w Boga i modli się do Niego.

2. Człowiek.

Człowiek ma duszę niematerjalną i nieśmiertelną, która wraz z ciałem stanowi osobę przedziwnie wyposażoną przez Stwórcę i cenniejszą niż cały wszechświat materjalny.

Najwyższym celem człowieka w tym życiu i w przyszłym jest sam Bóg, który przez łaskę uświęcającą podnosi go do godności Synów Bożych i wprowadza do Swego Królestwa.

Dla osiągnięcia tego celu Bóg wyposażył człowieka w liczne prawa i przywileje, jakimi są: prawo do życia, do nienaruszalności ciała, koniecznych środków utrzymania; prawo dążenia do celu ostatecznego drogą przez Boga wskazaną; prawo zrzeszania się, posiadania własności i rozporządzania nią wedle swych potrzeb; prawo do małżeństwa i jego naturalnego używania wedle woli i przeznaczenia Stwórcy.

3. Społeczność.

Bóg przeznaczył człowieka do życia społem i sama natura tego się domaga. W planach Stwórcy społeczność jest środkiem naturalnym, którego człowiek może i powinien używać dla osiągnięcia swego celu, gdyż społeczność uczyniona jest dla człowieka, a nie człowiek dla społeczności.

Nie znaczy to bynajmniej, że społeczność ma być podporządkowaną samolubnym interesom jednostki, jak chce indywidualistyczny liberalizm, lecz że przez organiczną jedność ze społecznością i zgodną współpracą każdy może osiągnąć prawdziwe szczęście na ziemi.

Znaczy to jeszcze, że w społeczności znajdują pełniejszy rozwój wszystkie zdolności indywidualne i społeczne, jakimi człowiek został obdarzony przez naturę... co do nie dałoby się osiągnąć w odosobnieniu.... Ostatecznie tylko człowiek czyli osoba ludzka jest obdarzona rozumem i wolną wolą, a nie zbiorowość sama w sobie rozpatrywana.

Człowiek jako jednostka nie może się uchylić od obowiązków względem społeczności, a w razie gdyby się uchylał, społeczność może go zmusić do ich spełnienia.

Z drugiej strony społeczność nie może pozbawić człowieka praw osobistych udzielonych mu przez Stwórcę. Rzecz to zupełnie zgodna z rozumem i jego wymaganiami, aby wszystkie rzeczy ziemskie były ostatecznie podporządkowane osobie ludzkiej i przez to umożliwiły jej powrót do Stwórcy, od którego wyszła, według słów św. Pawła w liście do Koryntjan: „Wszystko wasze, a wyście Chrystusowi, a Chrystus Boży“ (I Cor. 3, 23).

4. Porządek ekonomiczno-społeczny.

Powołując się na encyklikę Leona XIII — „Rerum novarum“ i własną — „Quadragesimo anno“, Pius XI stwierdza, że podźwignięcia dzisiejszego świata z upadku, w jakim go pogrążył niemoralny liberalizm nie dokona się ani walką klas ani terorem ani nadużywaniem autokratyzmu państwowego, lecz jedynie odnowieniem porządku ekonomicznego według zasad

sprawiedliwości i miłości chrześcijańskiej, do czego może się przyczynić skutecznie zdrowy korporacjonizm. Zadaniem władzy państwowej jest popierać i rozwijać harmonijną współpracę wszystkich zawodów dla dobra całości.

5. *Hierarchia społeczna i władza państwowa.*

Dla zapewnienia organicznej współpracy w spokojnej harmonji społecznej nauka katolicka popiera powagę i autorytet państwa jako czujnego i przewidującego obrońcy praw boskich i ludzkich.

Ograbienie z praw i ujarzmienie człowieka, zaprzeczenie boskiego początku władzy i nadużywanie jej na służbę komunistycznego teroryzmu — sprzeciwia się prawu naturalnemu i woli Stwórcy, który określił i rozgraniczył prawa jednostki i społeczności.

Wybitni mężowie stanu świadczą o wielkiej wartości i doniosłości dyrektyw społecznych Kościoła i wyznają, iż w żadnym systemie społecznym nie znaleźli nic mędrszego nad zasady wyłożone w „Rerum novarum" i „Quadragesimo anno". Już w krajach niekatolickich, a nawet niechrześcijańskich uznaje się dziś wielką wagę społecznej nauki Kościoła. Pewien wybitny mąż stanu na Dalekim Wschodzie lubo niechrześcijanin wyznał publicznie i bez wahania, niedawniej, jak przed miesiącem, że Kościół swoją nauką o pokoju i braterstwie chrześcijańskim przyczynia się najpotężniej do utrzymania pokoju między narodami.

Co więcej, sprawozdania autentyczne napływające z całego świata do Centrum chrześcijaństwa stwierdzają, że nawet komuniści, o ile nie są całkowicie zwyrodniali, przyznają, gdy im wyłożyć społeczną naukę Kościoła, że przewyższa ona doktryny ich wodzów i nauczycieli. Zwalczają jej zasady tylko ci, których zaślepia namiętność, a ciemność zamyka ich oczy na blask prawdy.

Wrogowie Kościoła, zmuszeni uznać mądrość jego nauki, chcą jednak sparaliżować jego wpływ i w tym celu oskarżają

go, że nie postępuje według swych zasad, a przeto dla zaradzenia złu trzeba szukać innych dróg pewniejszych.

Fałszywym i niesprawiedliwym jest to oskarżenie. Dowodem jest cała historja chrześcijaństwa.

Wszak to chrystjanizm wzniósł pierwszy sztandar braterstwa wszystkich ludzi, a przez to przyczynił się najskuteczniej do zwalczania niewolnictwa nie przez krwawe rewolucje, lecz przez wewnętrzną dusz ludzkich odmianę.

Wszak również chystjanizm, czcząc Boga-człowieka, który dla nas stał się synem cieśli, uświęcił pracę rąk, wzgardzoną niegdyś w świecie pogańskim.

Pod jego to wpływem powstały przedziwne dzieła miłosierdzia chrześcijańskiego i potężne organizacje rzemieślniczo-robotnicze wszelkich zawodów. Liberalizm je wyśmiewał, jako twory średniowieczne, ale one dziś jeszcze wzbudzają podziw pracowników społecznych, którzy usiłują w różnych krajach wskrzesić je nanowo.

Gdy prądy przeciwne hamowały pracę Kościoła i tłumiły jego zbawienne wpływy na społeczeństwo, Kościół nie przestawał upominać błądzących i bronić pokrzywdzonych.

Wystarczy przypomnieć z jaką energją i stanowczością walczył Leon XIII o prawa zrzeszenia się robotników, zaprzeczane z zaciętym uporem przez liberalizm, panujący w wielu potężnych krajach.

Nawet dziś nauka Kościoła wywiera wpływ większy niż się wydaje, gdyż potęga idei jest olbrzymia lubo częstokroć niewidzialna i nieuchwytna.

Można śmiało powiedzieć, że Kościół za przykładem swego Boskiego Mistrza przeszedł przez wieki wszystkim „dobrze czyniąc“ i gdyby kierownicy narodów nie gardzili jego radami i matczynemi upomnieniami, niebyłoby dziś ani socjalizmu ani komunizmu. Ale oni chcieli wznieść na podstawie liberalizmu i laicyzmu inną budowę społeczną, która na razie wydawała się olbrzymią i potężną, ale że nie miała trwałej podstawy, załamała się nędznie, jak załamuje się i upada wszystko, co nie oparte na Jezusie Chrystusie.

III

1. Odnowienie życia chrześcijańskiego.

Nie wystarczy jednak poznać społeczną naukę Kościoła, ale trzeba jeszcze wcielić ją w życie.

„Zadaniem najpilniejszym w chwili obecnej — mówi Ojciec św. — jest energiczne użycie odpowiednich środków zdolnych zapobiec gotującej się już rewolucji. Mamy to głębokie przeświadczenie, że zaciekłość, z jaką synowie ciemności pracują dzień i noc nad rozszerzeniem swoich materjalistycznych i bezbożnych haseł, będzie zachętą dla synów światłości do równej a nawet większej gorliwości ku czci i chwale Boskiego Majestatu“.

Ponieważ wielki bój dzisiejszy narzuca się wszystkim dzieciom Kościoła, a nawet zbłąkanym i oderwanym od niego, więc do wszystkich zwraca się Wódz Chrześcijaństwa ze słowem ojcowskim i poleca następujące środki zaradcze.

I. Odnowienie życia chrześcijańskiego.

Podobnie jak w najburzliwszych chwilach życia Kościoła tak i dziś zasadniczym środkiem ratunku jest odnowienie życia osobistego i zbiorowego w duchu ewangelji.

Ojciec św. z pociechą wielką dostrzega liczne objawy tego odnowienia, ale stwierdza zarazem, że jeszcze dużo pozostaje do zrobienia.

Mamy przecież nawet w krajach katolickich wielu tak zwanych katolików z imienia, którzy zadowalają się zewnętrznym spełnianiem obowiązków, a nie dbają o wewnętrzne wyrobienie i pogłębienie przekonań religijnych ani o piękno „czystego sumienia“. Taka religijność „wystawowa“, próżna i obłudna nie podoba się Boskiemu Zbawcy, który chce, aby Jego Ojca czczono „w duchu i w prawdzie“ (Jan, 4, 23).

Nie oprze się ona silniejszym uderzeniom prześladowania, a tym bardziej nie zdoła stawić czoła gwałtownej burzy, jaka się ku nam zbliża. Kto nie żyje głębokim duchem wiary, ten

zginie w potopie zalewającym świat i wystawi na pośmiewisko imię chrześcijanina.

2. Oderwanie od dóbr ziemskich.

W naszych czasach, płonących żądzą posiadania i używania, dwa szczególniej przykazania pańskie trzeba mieć przed oczyma: oderwanie serca od dóbr materjalnych i miłosierdzie chrześcijańskie.

Bogaci niech nie topią serca w materji i pogoni za zyskiem, lecz jako dobrzy włodarze Boga niechaj czynią z tych dóbr jaknajlepszy użytek i dzielą się z ubogimi tym, co im zbywa od zaspokojenia rozumnych i koniecznych potrzeb.

Ubodzy zaś, zabiegając umiarkowanie o to, co im do życia niezbędne, niech jednak więcej sobie cenią dobra wiekuiste i nie zazdroszczą bogatym dóbr doczesnych. Słowo Jezusowe: „Błogosławieni ubodzy", nie jest czczą obiecanką komunistyczną, lecz słowem żywota, które się pełni nawet tu, na ziemi.

3. Miłość chrześcijańska.

Skuteczniejszym jeszcze środkiem, który może wprost i bezpośrednio zaradzić dzisiejszym niedomaganiom jest miłosierdzie chrześcijańskie, które umie uniknąć zarówno upokarzającej protekcjonalności jako też próżnej wystawności. Niechajże robotnicy i ubodzy odczują dobrodziejstwa tej miłości płynącej z Chrystusa, aby się pozbyli uprzedzenia, że chrześcijaństwo utraciło już swą moc i wpływ na dusze, a Kościół przeszedł na stronę wyzyskiwaczy biednego ludu.

Gdy jednak patrzymy na wielu bogaczy, którzy używają życia, nie myśląc wcale o głodnych nędzarzach i wyrzucają znaczne sumy na głupstwa zamiast otrzeć łzy sieroce, to z bólem serca powiedzieć musimy, że i sprawiedliwość nie jest zachowana i miłość bardzo mało zrozumiana.

Trzeba więc głosić nieustannie to wielkie przykazanie Pańskie, bo ono jest znamieniem prawdziwych uczniów Chrystusowych i jeśli będzie spełnione, samo jedno wystarczy. Mu-

simy ukochać naszych braci aż do poświęcenia dla nich nie tylko dóbr materjalnych, ale nawet życia swojego. „Coście uczynili jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili“ (Mat. 25, 34).

Tak więc, aby dopomóc ubogim i zasłużyć na żywot wieczny, a nie usłyszeć kiedyś: „idźcie precz przeklęci“, trzeba wrócić do życia skromniejszego, wyrzec się rozkoszy, częstokroć grzesznych, i dla miłości bliźniego zapomnieć o sobie. Miłość chrześcijańska kryje w sobie niezmierną potęgę odradzającą. Ona tylko może zapobiec nieszczęściom, jakie grożą dziś ludzkości i ona tylko może przywrócić pokój, którego światu potrzeba.

4. Ścisła sprawiedliwość.

Miłość zasługująca prawdziwie na to wzniosłe miano, powinna iść ręka w rękę ze sprawiedliwością. Miłość, która pozbawia pracownika należnej mu zapłaty jest tylko maską obłudną. Robotnik nie powinien otrzymywać jako jałmużny tego, co mu się sprawiedliwie należy. Nie wolno uchylać się od obowiązków ścisłej sprawiedliwości, rzucając ochłapy jałmużny. Robotnicy mają również poczucie swej godności i na tym punkcie niezmiernie są czuli.

Pracodawcy winni co rychlej usunąć niesprawiedliwości i krzywdy nagromadzone w ciągu lat dziesiątków przez wadliwy ustrój gospodarczy, a nie hamować, jak to czynią niektórzy ruchu społecznego polecanego przez Stolicę Apostolską. Wszak znaleźli się nawet tacy, wspomina Ojciec św., co nie pozwalali odczytać ludowi encykliki „Quadragesimo anno“. Jest to zbrodnia społeczna, która zemści się srogo na swoich sprawcach.

5. Sprawiedliwość społeczna.

Oprócz sprawiedliwości, wymiennej jest jeszcze sprawiedliwość społeczna, która nakłada wzajemne obowiązki na pracodawcę i robotnika i zmusza ich, aby się przyczyniali wspólnie do ogólnego dobra.

Jak członki w ciele ludzkim, tak jednostki w organizmie

społecznym mają swoje potrzeby, które muszą być zaspokojone, aby organizm mógł działać należycie.

Sprawiedliwość społeczna wymaga, aby robotnik mógł własną pracą zapewnić utrzymanie nie tylko sobie, ale i całej rodzinie, a nie popadał w pauperyzm, który jest prawdziwą klęską społeczną. Trzeba go zabezpieczyć na wypadek strajku, choroby, starości, niezdolności do pracy, a nadto dać mu warunki normalnego rozwoju.

Robotnicy ze swej strony winnni również pamiętać, że spełniając wiernie obowiązki względem pracodawców zabezpieczają przez to najlepiej własne dobro i szczęście.

Dla przywrócenia sprawiedliwości społecznej i jej utrwalenia należy wskrzesić związki zawodowe i międzynarodowe, oparte na zasadach chrześcijańskich i ujęte w system korporacyjny. W ten jedynie sposób można wprowadzić do wzajemnych stosunków ekonomiczno-społecznych współdziałanie zamiast walki klas i utrwalić panowanie sprawiedliwości i miłości chrześcijańskiej.

6. Studiowanie i rozpowszechnianie katolickiej nauki społecznej.

Jeżeli postępowanie nawet niektórych katolików nie zgadza się ze sprawiedliwością i miłością chrześcijańską to przyczyną bardzo częstą jest, że ci katolicy nie poznali i nie przemyśleli dostatecznie wskazań najwyższych Pasterzy.

Rzeczą absolutnie konieczną jest rozwinąć we wszystkich klasach społecznych głębsze wyrobienie społeczne, odpowiednie do stopnia umysłowości i kultury. Nie należy szczędzić żadnych trudów, aby rozpowszechnić naukę Kościoła wszędzie, a szczególniej w klasie robotniczej. W ten sposób usunie się ową dwoistość sumienia, która sprawia, że niektórzy pozornie są wierni obowiązkom sumienia, a tymczasem w sprawach gospodarczo-społecznych dopuszczają się rażących wykroczeń przeciw sprawiedliwości i miłości chrześcijańskiej ku wielkiemu zgorszeniu maluczkich a uciesze złych, którzy odpowiedzialność za te nadużycia zwalają na Kościół.

Do dzieła katolickiego uświadomienia i społecznego wychowania może się przyczynić potężnie prasa, szerząc znajomość społecznej nauki Kościoła, informując społeczeństwa o działalności wrogów, wskazując wypróbowane w innych krajach sposoby walki, wykrywając podstępne metody przeciwnika, którymi chwyta nawet ludzi dobrej woli, ale niedość uświadomionych.

7. *Zabezpieczenie się przed podstępami komunizmu.*

Bezbożny komunizm wystąpił w początkach bez maski, w całej swej przewrotności. Wnet jednak spostrzegł, że takim obliczem odstręcza od siebie ludy. Zmienił więc taktykę i usiłuje teraz przyciągnąć do siebie tłumy różnymi oszustwami, osłaniając skrzętnie swe zamiary hasłami, które same w sobie są dobre i pociągające.

Widząc np. powszechne pragnienie pokoju wodzowie komunizmu udają gorliwych zwolenników i głosicieli światowego pokoju, jednocześnie zaś wzniecają walki klasowe, przelewają potoki krwi i wobec powszechnej niepewności pokoju zbroją się na wszystkich frontach.

To znów pod rozmaitymi nazwami, nie mającymi pozornie z komunizmem nic wspólnego, zakładają stowarzyszenia i pisma, aby przez nie przemycać swoje idee do środowisk skądinąd niedostępnych. Co więcej, usiłują wcisnąć się podstępnie nawet do stowarzyszeń czysto katolickich i religijnych.

Nie porzucając swoich zasad przewrotnych, próbują również zwabić katolików do współpracy na polu humanitaryzmu i miłosierdzia, wysuwając częstokroć propozycje zupełnie zgodne z duchem chrześcijańskim i nauką Kościoła. Posuwają swoją obłudę nawet tak daleko, że wmawiają w nieświadomych, iż komunizm w krajach wielkiej wiary i wysokiej cywilizacji przyjmie formy łagodniejsze, niekrępujące religii i szanujące wolność sumienia.

Powołując się na pewne złagodzenia wprowadzone ostatnio do prawodawstwa sowieckiego, podsuwa zdradziecką

myśl, że komunizm wyrzeknie się wkrótce swej walki z Bogiem.

„Czuwajcie, Czcigodni Bracia, — ostrzega biskupów Papież — aby wierni nie dali się uwieść pięknymi słowy. Komunizm jest przewrotny w całej swojej istocie, a więc kto chce ratować cywilizację chrześcijańską nie może z nim współpracować na żadnym polu. Jeśliby kto pozwolił się omamić i pociągnąć do takiej współpracy we własnym kraju, ten pomagałby komunizmowi do zwycięstwa i padłby pierwszy ofiarą swego błędu. Im wyższą kraje zagrożone przez komunizm odznaczają się starożytnością i kulturą, tym gwałtowniej wybuchnie w nich niszczycielska nienawiść bezbożników".

Ponieważ komunizm nie jest tylko dziełem ludzkiej przewrotności, lecz nosi jeszcze na sobie piętno szatana, przeto dla odparcia jego piekielnych ataków konieczna jest powszechna krucjata modlitw i pokuty według słów Zbawiciela: „ten rodzaj złych duchów nie może być wygnany inaczej, tylko modlitwą i postem" (Mat. 17, 20).

ZAKOŃCZENIE.

Na zakończenie Ojciec św. zwraca się do wszystkich, co w Boga wierzą, i wzywa ich na wspólny front przeciw rozpętanemu bezbożnictwu.

W pierwszym rzędzie stanąć winni kapłani powołani przez samego Jezusa Chrystusa do tego, aby w dusze wierzących wlać ową nadprzyrodzoną ufność i pewność zwycięstwa, o której powiedziano: „To jest zwycięstwo, które zwycięża świat — wiara nasza" (I Jan, 5, 4).

„W szczególności przypominamy kapłanom — woła Ojciec św. — wezwanie tak często powtarzane przez Leona XIII: Idźcie do robotnika! i dodajemy: Idźcie do robotnika, zwłaszcza do robotnika ubogiego, i wogóle idźcie do ubogich!"... Oni najwięcej wystawieni na zasadzki wroga, który chce opanować tę żywą siłę i wykorzystać ją dla swoich celów".

„Uznajemy — mówi Papież — wielki wysiłek dokonany

w tym kierunku, szczególniej od chwili ukazania się encykliki „Rerum novarum“ i „Quadragesimo anno”... Ale wszystko to jeszcze za mało wobec potrzeby dzisiejszej... Gdy ojczyzna w niebezpieczeństwie, wówczas wszystko, co nie jest ściśle konieczne lub wprost nakazane naglącą koniecznością obrony, odsuwa się na drugi plan. Podobnież w chwili obecnej wszystkie inne dzieła, choćby piękne i dobre, muszą ustąpić miejsca życiowej konieczności ratowania samych podstaw wiary i cywilizacji chrześcijańskiej“.

Najskuteczniejszym środkiem apostolstwa wśród ubogich i pokornych jest według wskazań Ojca św. przykład kapłana pokornego, ubogiego, bezinteresownego na wzór Boskiego Mistrza, który mógł śmiało powiedzieć o sobie: „Lisy mają jamy i ptaki mają gniazda, a Syn człowieczy nie ma gdzie skłonić głowy“ (Mat. 8, 20).

Kapłan pełen tego ducha cudów dokona. Więcej Wincentych a Paulo, proboszczów z Ars, Cottolengów, Don Bosków, więcej „prawdziwych ojców ubogich“, a nie będzie komunizmu!

Następnie zwraca się Papież do Akcji Katolickiej, poleca werbować najdzielniejszych pracowników w jej szeregi, wyrabiać ich na apostołów każdej klasy społecznej, każdego zawodu i kierować tam, dokąd nie może sięgnąć wpływ kapłana. Nie ograniczając się do apostolstwa indywidualnego i cichego, członkowie Akcji Katolickiej powinni rozwijać szeroką inicjatywę społeczną w duchu wskazań papieskich, aby stworzyć nowy porządek społeczny na zasadach Chrystusowych.

Do tej pracy szerokiej, zbiorowej pragnie Ojciec św. zaprząc wszystkie organizacje pomocnicze, grupujące się dokoła Akcji Katolickiej, jak również związki zawodowe. Akcja Katolicka nie może stać zdala od życia, lecz winna wziąć czynny udział w kształtowaniu się nowych form życia i nowych instytucji, wnosząc wszędzie ducha ładu i zgodnej współpracy.

Robotnikom, którzy wiele przecierpieli i liczne ponieśli ofiary, przypada teraz w udziale zaszczytna misja — pozyskania dla Chrystusa zbłąkanych braci.

Aby osiągnąć te wzniosłe cele i uratować ludzkość od katastrofy, wszyscy katolicy winny zachować między sobą jaknajwiększą jedność i zgodę w działaniu wbrew wszystkim usiłowaniom wroga, który chce nas powaśnić i rozbić.

Do zbożnej współpracy ze sobą winni katolicy pociągać nie tylko wierzących chrześcijan, ale każdego, kto nie chce anarchii i teroru, kto pragnie pokoju i szczęścia ludzkości, kto chce odwrócić od niej śmiertelne niebezpieczeństwo, jakie jej teraz zagraża.

Rządy państw nie powinny przeszkadzać, lecz pomagać Kościołowi w jego zbawczym posłannictwie, tępiąc bezbożnictwo i niemoralność, mądrze zarządzając dobrami narodu, unikając marnotrawienia jego pracy i zasobów.

Nie pominął Ojciec Chrześcijaństwa zbłąkanych synów, którym wytknął w liście swoim ciężkie błędy i przewinienia. Wzywa ich gorąco, aby „posłuchali głosu Ojca, który ich kocha“ i prosi Pana, aby ich raczył oświecić i zawrócić „ze śliskiej drogi, która ich wiedzie wszystkich do okropnej katastrofy“.

Całą sprawę oddaje Ojciec św. w ręce św. Józefa, Patrona Kościoła, który sam będąc robotnikiem i doznawszy przykrości prześladowania i ubóstwa serdecznie współczuje naszym biedom i wskazuje nieomylną drogę sprawiedliwości, która nas doprowadzi do odrodzenia i pokoju społecznego.

ALFONS PRABUCKI.

Rzemiosło żydowskie i żydowskie kasy bezprocentowych pożyczek w Polsce

I.

Żydostwo w Polsce, dążąc według planów wytyczonych mu przez „nieznanych przełożonych“ konsekwentnie do całkowitego podboju ludności rdzennej, rozpanoszyło się nie tylko w życiu intelektualnym i wypiera Polaków z literatury, sztuki,

teatru, z palestry, adwokatury i stanu lekarskiego; zagarnęło ono cały handel, zwłaszcza hurtowy; pcha się na rolę, zabierając ją z licytacji za bezcen dotychczasowym zubożałym właścicielom tak ziemianom jak chłopom. Żydostwo wyrugowało Polaków także z licznych dziedzin rzemiosła.

Ciekawe — wprost przerażające — dane dotyczące rzemiosła znajdujemy w książce żyda I. Bornsteina, zatytułowanej „Rzemiosło żydowskie w Polsce“, Warszawa, 1936, str. 189. Książka wyszła nakładem „Instytutu Badań Spraw Narodowościowych“, jako praca nr 2 „Komitetu dla zbadania potrzeb gospodarczych ludności żydowskiej w Polsce“. Cyfry zatem dotyczące rzemiosła przez żydów praktykowanego, wyjęte z tej książki, nie będą wzbudzały podejrzeń „antysemityzmu“.

W rozdziale XV książki, zatytułowanym „Obecna sytuacja gospodarcza poszczególnych dziedzin rzemiosła żydowskiego (według danych Izb Rzemieślniczych i Biura Ekonomiczno-Statystycznego przy T-wie „Cekabe“ [1])” czytamy że:

1) czapnictwo i kapelusznictwo w Polsce jest wyłącznie żydowskie, żydzi stanowią w tym fachu 97%, a nie-żydzi tylko 3%,

2) cholewkarstwo „leży prawie wyłącznie (w 85%) w rękach żydowskich“,

3) garbarstwo opanowane jest przez żydów w 75%
4) zegarmistrzostwo „ „ „ „ 75%
5) szklarstwo „ „ „ „ 72%
6) blacharstwo „ „ „ „ 70%
7) krawiectwo „ „ „ „ 65%
8) kuśnierstwo „ „ „ „ 56%
9) fotografja „ „ „ „ 55%
10) fryzjerstwo posiada żydów przeszło 50% wszystkich fryzjerów w kraju, „zaś w woj. wschodnich południowych i centralnych w wielu miejscowoś-

---

[1]) „Centralne Towarzystwo Popierania Kredytu Bezprocentowego i Krzewienia Pracy Produkcyjnej wśród ludności żydowskiej w Polsce“.

ciach Żydzi są jedynymi rzemieślnikami w tym zawodzie",

11) piekarstwo zajęte jest przez żydów w 48%,
12) malarstwo „ „ „ „ 45%,
13) rymarstwo „ „ „ „ 44%,
14) stolarstwo „ „ „ „ 31%,
15) w rzeźnictwie „Żydzi stanowią 1/3 część wszystkich rzeźników w Polsce, w woj. wschodnich, południowych i centralnych odsetek ich jest znacznie wyższy".

Żydostwo w Polsce rozporządza „blisko 50% ogólnej ilości warsztatów rzemieślniczych". Z ogólnej ilości mniej-więcej jednego miljona legalnych rzemieślników żydowskich w Polsce najwięcej trudni się krawiectwem. „Najliczniejszym po krawiectwie zawodem rzemieślniczym u żydów jest szewstwo.

„Dokładne ustalenie procentowego udziału Żydów w ogólnej liczbie szewców jest niemożliwe ze względu na nieuchwytność szewstwa nielegalnego". A kto się przeważnie trudni wszystkim, co nielegalne, wiemy.

II.

Ten miljon legalnych rzemieślników żydowskich w Polsce korzysta z finansowej pomocy udzielanej im ogółem na sumę około 15 miljonów złotych rocznie przez tysiąc żydowskich kas bezprocentowych pożyczek, które to kasy czynne są w 700 miejscowościach Polski. Zadaniem tych kas jest udzielanie bezprocentowych pożyczek niezamożnej ludności żydowskiej do spłacania w ratach długoterminowych. „Okres tworzenia się Kas Bezprocentowych Pożyczek przypada na rok 1926/27. *W drugiej połowie 1926 roku powstaje 226 kas.* [2]) *Natrafiają one na podatny grunt* [3]) i cieszą się wielkiem powodzeniem wśród ludności (żydowskiej) [2]). Nie trudno się o tem przekonać: w 1926 roku 167 nowopowstałych Kas zebrało

---

[2]) i [3]) Podkreślenia nasze.

[4]) Przypisek nasz.

z funduszów miejscowych około półtora miljona złotych, oraz udzieliło 51 tysięcy pożyczek na ogólną sumę zł. 4.132.813".

Dla ilustracji bajecznego rozwoju tych żydowskich kas bezprocentowych pożyczek podajemy z książki Bornsteina następującą tabelkę:

Na 31.XII.	Liczba kas	Przyrost
roku 1926	226	———
„ 1927	504	278
„ 1928	527	23
„ 1929	583	56
„ 1930	621	38
„ 1932	661	40
„ 1933	669	8
„ 1934	698	29

Tabelka nie wykazuje statystyki z 1931 roku i sięga tylko do roku 1934 włącznie. Autor mówi jednak o ilości 1000 kas funkcjonujących w 1936 roku, wobec czego w latach 1935 i 1936 powstało nowych 300 kas. Nie interesują nas poszczególne cyfry przyrostu, lecz zwracamy uwagę na trzy liczby, mianowicie 226 kas powstałych „w drugiej połowie 1926 r.", pomnożonych w następnym roku o 278 nowych kas, tak że w rok po zamachu majowym liczba żydowskich kas bezprocentowych wynosi już 504. Liczby te muszą każdego zastanowić, są one bardzo znamienne. Śmieszne byłoby przypuszczenie, że są one dziełem zwykłego przypadku i powstały jak deus ex machina. — Otóż liczby te dowodzą, iż energja żydostwa w Polsce i jego „radosna twórczość" zostały naskutek zaszłych wypadków pobudzone w tej „drugiej połowie 1926 roku" w tak oszałamiający sposób, że uruchomiło ono w tym okresie odrazu tak olbrzymią ilość kas w przeciągu pół roku i pomnożyło tę ilość w przeciągu roku w tak szalonym tempie. Bo też „natrafiają one na podatny grunt". Rekordowe to tempo musiało wówczas zaimponować niejednemu — „anglikowi". Ten „podatny grunt" miał zupełnie realne przyczyny. Te same przyczyny umożliwiające natrafienie na podatny grunt zaistniały znów w 1935 i 1936 roku, kiedy liczba żydowskich kas bezpro-

centowych pożyczek wynosiła już ogółem 1000 kas rozpostartych jak macki pająka po całej Polsce.

Faktycznie liczba żydowskich kas bezprocentowych pożyczek w Polsce wynosi znacznie więcej niż 1000, gdyż Borenstein uwzględnia w swej tabeli jedynie kasy zarejestrowane w biurze „Jointu“ [5]) i podlegające nadzorowi „Centralnego Towarzystwa Popierania Kredytu Bezprocentowego i Krzewienia Pracy Produkcyjnej wśród ludności żydowskiej w Polsce („CeKaBe“) [6]).

Pozatem „dane powyżej tabelki obejmują jedynie po jednej kasie w każdej miejscowości, gdyż według regulaminu „Jointu“ tylko jedna Kasa w każdej miejscowości może być uznana i subwencjonowana. Nie możemy ustalić dokładnej liczby Kas na terenie całego państwa. W każdym razie wiadomo, że w większych miastach jest po kilkanaście a nawet po kilkadziesiąt Kas, operujących dość znacznemi zasobami. I tak n. p. „Zjednoczenie warszawskich Kas“, powstałe niedawno z inicjatywy „Jointu“, obejmuje już kilkadziesiąt Kas ze stu czy nawet 150 Kas czynnych w stolicy“. [7])

„W roku 1931 [8]) „Joint“ posiadał wiadomość o 133 miejscowościach, w których czynne były Kasy niezarejestrowane przez biuro „Jointu“, ale *pozostające w nim w kontakcie* [9]). Nie będzie przeto przesadą, jeśli ogólną liczbę Kas określimy na przeszło 1000“. Z powyższego widzimy, że wymienione przepisy regulaminu „Jointu“ pozwalają ukryć rzeczywisty stan liczebny kas. Dlatego też bez obawy nieścisłości możemy ogólną liczbę kas podwyższyć z „przeszło 1000“ na 2000, mianowicie 1000 zarejestrowanych, a drugie 1000 niezarejestrowanych, ale pozostających z „Jointem“ w kontakcie.

Żydowskie kasy bezprocentowych pożyczek rozpoczęły w 1926 roku swą działalność na podstawie kredytu udzielane-

---

5) American Joint Distribution Committee.

6) I. Bornstein, Rzemiosło żydowskie w Polsce, str. 106.

7) I. Bornstein, Rzemiosło żydowskie w Polsce, str. 106.

8) T. j. w roku, z którego tabelka nie podaje statystyki.

9) Podkreślenie nasze.

go im przez „Joint"; w 1928 roku posiadały już własnego kapitału 2.066.327 zł. Ten ich kapitał własny powiększył się na dzień 1 kwietnia 1933 roku na zł. 4.053.590 zł., więc w przeciągu 5 lat o 96%. „Sumy powyższe stanowią dochody netto, a więc już po odliczeniu wydatków administracyjnych, które pokrywa się z wpływów Kas." [10]) Wobec tego „Joint" mógł własne kredyty powoli wycofać, gdyż wszystkie te Kasy dobrze prosperują, zdołały powiększyć swe kapitały własne, tylko 11 Kas było „o nieznacznym deficycie". Dowiadujemy się też, że żydowskim kasom bezprocentowych pożyczek pomimo dobrego prosperowania przyszło jeszcze państwo polskie z finansową pomocą: „Z subwencji państwowej w wysokości 75.000 zł. wpłynęło w roku 1931/32 tylko 27.000 zł., reszta subwencji (czyli 48.000 zł. [11]), wypłacona z końcem marca tegoż roku figuruje w bilansie roku 1933/34" [12]).

Organizacja Kas i kasy znajdujące się w województwach centralnych i na kresach wschodnich znajdują się pod bezpośrednim zarządem biura „Jointu" w Warszawie, Kasy w Małopolsce Wschodniej kierowane są przez centralę we Lwowie, Kasy w Małopolsce Zachodniej i na Wileńszczyźnie zarządzane są przez towarzystwo „Ekopo".

Trzeba przyznać, że cała ta olbrzymia żydowska sieć organizacyjna działa bardzo sprawnie i sprężyście, jeśli w przeciągu 10 lat zdołała osiągnąć tak kolosalne wyniki. Pamiętajmy przytem, że kasy bezprocentowych pożyczek nie są dla żydostwa jedynem źródłem pomocy finansowej. Drugim bastjonem są banki żydowskie, rozporządzające olbrzymimi kapitałami.

Przypomina mi się wynurzenie pewnego żyda, z którym dyskutowałem kiedyś w pociągu: „Wy Polacy siedzicie wszyscy w dużym worku; trzeba tylko jeszcze ten worek sznurkiem ściągnąć i zawiązać".

---

10) Tamże, str. 108.

11) Przypisek nasz.

12) Tamże, str. 110.

Anarchiści

Coraz częściej na łamach prasy żydowskiej (żargonowej i w j. polskim) ukazują się artykuły bijące na alarm z powodu „anarchistycznej działalności endecji".

Jeszcze w roku 1936 pisał dr. Gotlieb (sjonista) na łamach żargonowego „Momentu" w związku z utworzeniem rządu min. Kościałkowskiego z Raczkiewiczem jako min. spraw wewnętrznych: „zajmie on (Raczkiewicz) zdecydowane stanowisko wobec ataków na spokój życia państwowego, które to ataki idą tak z lewa jak i z prawa"... Dla p. Gotlieba tak szeroki front walki okazuje się jednak niepotrzebny, bo przecież:

„Niepokoje na skrajnym lewym skrzydle są refleksem przeciwko anarchii, rozpowszechnianej z prawa... (wiel. mój) odruch z lewa przychodzi zazwyczaj jako odpowiedź na anarchię prawicy i wyraża się naogół tylko w demonstracjach" („Der Moment" Nr. 113 z 1936 r.) S. H. (irszhorn) w art. p. t. „Ku odprężeniu wewnętrznemu" opierając się na oświadczeniu premjera Składkowskiego, że antysemityzm prowadzi do anarchii pisze:

„Powiedziałbym jeszcze silniej, że samo bicie żydów żywioły niepoczytalne, opętane nienawiścią lub chęcią zdobycia władzy, w sposób nierzetelny uprawiają dla wywołania anarchii, na której pragną obłowić się politycznie. Na szczęście zarówno w obozie prorządowym jak w obozie narodowo-opozycyjnym znajdują się ludzie, którzy rozumieją całą szkodliwość anarchji dla całego kraju i całą bezużyteczność jej nawet pod kątem antysemickiego „rozwiązania" sprawy żydowskiej". (Nasz Przegląd Nr. 19 z 1937).

Nie tak dawno, bo dn. 18/2. 1937 r., poseł Sommerstein mówił w Sejmie w dyskusji nad budżetem Min. Spraw Wew.; poruszając sprawę zajść antyżydowskich: ...„Pamiętać trzeba, że tu znów ekscesy zaczynają się od Żydów a kończą na anarchii..." (Nasz Przegląd Nr. 51 z 1937 r.).

A zatem wszyscy wyżej wymienieni żydzi próbują narzucić społeczeństwu polskiemu pogląd, że antysemityzm oraz nacjonalizm (naturalnie *nie* żydowski) prowadzi do anarchizmu. Prócz tego chcą panowie ci wmówić, że lewica (kierowana — jak wiadomo — przez żydów) broni państwo przed anarchią.

Mamy tu do czynienia z nowym „kawałem żydowskim" (terminologja żydowska). Do niedawna żydzi uporczywie lansowali pogląd, że antysemityzm jest tylko środkiem dojścia do władzy kół narodowych; straszyli tym koła rządzące. „Kawał" ten przyniósł żydom doraźne korzyści, przy jednoczesnem rozszerzaniu się jednak nastrojów antyżydowskich. Zatem zasadniczego rezultatu żydzi nie osiągnęli.

Inny „kawał" polega na dyskwalifikowaniu wartości pewnych niepożądanych idej, czy osób, przez puszczanie pogłosek, że te są pochodzenia żydowskiego. Mamy tu do czynienie dosłownie z ob-żydzaniem żydowskością, stosowanem przez samych żydów. (Przypomnijmy, jak to w prasie żyd., lansowano pogłoskę, że Hitler jest z pochodzenia żydem). Jest to wprawdzie metoda krótkowzroczna, bo odwracalna, lecz doraźnie przynieść może pewne korzyści.

Pomawianie nacjonalizmu polskiego i ruchu antyżydowskiego o anarchję, łączyć ma dwa powyższe „kawały". W ten sposób straszy się rząd i społeczeństwo i jednocześnie próbuje się osłabić w kołach antyżydowskich (tym razem — środek niemechaniczny) chęć prowadzenia propagandy antyżydowskiej, „która prowadzi wszak do anarchizmu" — do prądu wytworzonego przez żydów.

Nie będziemy zbijali wywodów, że nacjonalizm i antyjudaizm — to anarchizm . W to dzisiaj nikt nie uwierzy, bo zbyt silna obecnie jest świadomość, że jedynie ruch narodowy, oparty na niewzruszalnych zasadach katolickich, oraz wyeliminowanie (moralne i fizyczne) żydów z łona zdrowych społeczeństw osiadłych — jest gwarancją ładu i porządku. Chcemy tu tylko wskazać, a właściwie przypomnieć, jaki jest istotny

stosunek wszystkich żydów do anarchizmu, co przy obecnie narzucanych sugestiach, że żydzi i lewica chronią społeczeństwo przed anarchją — jest wskazane.

Przedewszystkiem należy pamiętać, że założycielami t. zw. „polskiej federacji anarchistycznej“ byli wyłącznie żydzi: Izrael Neiman, Bunem Wolman i „ciotka polskiej rewolucji“ Marim Landau, a członkowie tejże federacji rekrutują się w 90% z pośród żydów. Na miejscu będzie również przypomnieć głośną owego czasu sprawę stracenia w St. Zjednoczonych Anarchistów, oraz przedstawić jak na ten wyrok zareagowała prasa żydowska. „Hajnt“ Nr. 177 z 1927 r. w art. „Saco i Wanzeti“ pisał «„Czy stracą Saco i Wanzeti, czy ich nie stracą — to jest pytanie, które zajmuje obecnie całą Amerykę i całą Europę“.

Po wydaniu wyroku cała prasa żydowska, tak europejska jak i amerykańska, rozpoczęła akcję o rewizję procesu.

„Liga praw człowieka“ ujęła się za nimi. Utworzyły się nawet specjalne ligi obrony Saco i Vanzeti. W Ameryce akcja na rzecz tych 2 anarchistów jest kierowana przez profesora wiedzy prawniczej w uniwersytecie w Howard, Feliksa Frankfurtera, znanego sjonistę z grupy Brandeisa...“»

A więc nacjonalista żydowski organizuje obronę anarchistów.

Polska jako największe skupienie żydowskie nie pozostawała w tyle. Obok lewicy żydowskiej stanęli w obronie anarchistów również sjoniści, a nawet koła zbliżone do ortodoksji żydowskiej („Der Moment“). Rezultaty tej agitacji prasowej i wrzasku jaki żydzi podnieśli nie dały na siebie długo czekać. Oto na ulicach Wiednia, w dniach 15 i 16 lipca 1927 r. rozegrały się krwawe wypadki, podczas których tłum podniecony na tle również wyroku sądowego, gromił instytucje publiczne, a w tej liczbie, dziwnym zbiegiem okoliczności, wszystkie o charakterze samoobrony przeciwżydowskiej. („Der Moment“ Nr 167 z 1927 r. „Co przeżył Wiedeń w krwawe dni?“).

W Polsce mieliśmy również przykład nie tak dawno (1936) jakto wyglądały „tylko“ demostracje lewicy w odpo-

wiedzi „na anarchię prawicy". Dość wymienić Kraków, Lwów, Chrzanów i Częstochowę, gdzie padły trupy robotników polskich rozagitowanych przez żydów i gdzie również dziwnym trafem demolowano i rabowano sklepy wyłącznie polskie. Nie złożono wtedy protestów przeciw szerzącej się anarchii, lecz przeciwnie żydowska „Liga obrony praw człowieka i obywatela" (oddział lwowski) interweniowała u władz w sprawie zwolnienia wysłanych do Berezy podżegaczy żydowskich. A dziś p. poseł Sommerstein w dyskusji nad budżetem Min. Spraw Wewn., licząc na to, że wypadki wyżej opisane zatarły się w pamięci społeczeństwa polskiego, komponuje sobie takie zdarzenie („Nasz Przegląd" Nr 51, 19.II. 1937):

„...(wiel. mój warto przypomnieć, że gdy w kwietniu w roku ubiegłym, miały miejsce rozruchy bezrobotnych wołano z tych szeregów: jeśli studentom na uniwersytecie wolno rozbijać głowy z powodu ławek, to dlaczego nam nie wolno demonstrować"...

Dopiero poseł Gładysz przypomniał p. Sommersteinowi, że wśród demonstrantów byli żydzi, no a rola żydów jako prowokatorów jest wszystkim dobrze znana. Nasuwa się teraz pytanie dlaczego to żydzi stanęli w wypadkach powyższych w obronie anarchii lub chytrze milczeli. Odpowiedź na to krótka. Anarchiści są radykalnymi przeciwnikami „starego ładu", a więc sprzymierzeńcami żywiołu żydowskiego w niezbędnej dla niego walce z pozostałą rodziną narodów. (Porównaj Z. Krasnowski: „Socjalizm, komunizm, anarchizm").

Dochodzimy tu również do stotnych powodów, dlaczego żydzi zwalczają zawzięcie i przeciwstawiają się rzekomej „anarchii endeckiej".

Otóż opanowani panicznym strachem z powodu coraz bardziej budzącego się uświadomienia narodowego Polaków chwytają się wszelkich środków, aby tylko odstraszyć ich od walki o polski, własny warsztat pracy. Jesteśmy głęboko przekonani, że przez odebranie opanowanego prze żydów przemysłu i handlu i oddanie go w ręce rdzennych Polaków napewno nie zapanuje w Polsce anarchia, lecz wręcz przeciwnie dobro-

byt i porządek. Na dowód tego przytaczamy pewne zdanie nie kogo innego jak właśnie żyda, T. Herzla, który w dziele swoim p. t. „Państwo Żydowskie“ (na str. 28) pisze:

Z chwilą wyjścia żydów nie nastąpią bynajmniej zakłócenia w gospodarstwie narodowym, przesilenia, lub prześladowania, lecz przeciwnie dla opuszczonych krajów nastąpi okres dobrobytu. Nastąpi i wewnętrzne przeniesienie się chrześcijan na opuszczone przez żydów miejsca. Odpływ odbędzie się stopniowo, bez wstrząśnień i już początek jego będzie końcem antysemityzmu...“

Tak pojęty sjonizm nie zyskał jednak aprobaty duchowych i politycznych wodzów żydostwa. Przeciwnie żydzi nie mają zamiaru zrezygnować z możliwości wyzysku narodów chrześcijańskich wśród których żyją. Samoobronę społeczeństw przed niewolą żydowską mają rozbić prądy, zainicjowane w tym celu przez żydów. Komunizm został już wielokrotnie przez nich wypróbowany. Dzisiaj zaczynają kłaść większy nacisk na anarchizm, jako ruch zdolny najskuteczniej rozłożyć cywilizację chrześcijańską.

Nie zapominajmy więc, że dalszym po socjal-komuniźmie etapem pochodu żydostwa po jego „historycznej drodze“ jest anarchizm...

Ze świata

ZWALCZANIE KOMUNIZMU

(W oświetleniu encykliki „Divini Redemptoris").

„Kiedy wrogowie Kościoła czuwają, przyjaciołom jego nie wolno spać“ — powiedział Pius XI. Słowa te już dawniej wypowiedziane przypomina Ojciec św. w swej nowej encyklice „Divini Redemptoris“ na wstępie rozdziału poświęconego środkom zaradczym przeciwko komunizmowi, gdy zaleca katolikom przede wszystkim gorliwość w walce ze złem.

Żywimy niezłomną nadzieję — mówi Pius XI — że ta zaciekłość, z jaką synowie ciemności szerzą swą propagandę

na rzecz materializmu i ateizmu, pobudzi synów światłości do tym gorliwszej obrony Majestatu Bożego.

Katolicyzm konsekwentny. Za najgłówniejszy środek, stanowiący fundament w walce z komunizmem, Ojciec św. uważa wprowadzenie zasad katolicyzmu w życie praktyczne. Zwycięstwo może być osiagnięte tylko przez prawdziwe i szczere odnowienie życia prywatnego i społecznego na podstawach Ewangelii, wśród tych przede wszystkim, którzy należą do owczarni Chrystusowej i to w taki sposób, aby rzeczywiście stać się mogli ową solą ziemi, która chroni społeczeństwo ludzkie od rozkładu" (Por. „Divini Redemptoris").

Ojciec św. stwierdza jednak z bólem, że jeżeli chodzi o ten fundament naprawy społecznej, to pod tym względem pozostało jeszcze wiele do zrobienia nawet w krajach katolickich, gdzie tylu katolików jest tylko z imienia. Wielu jest niestety wśród katolików ludzi o tak elastycznym sumieniu, że mniej więcej zachowują formy religijne, ale ich życie praktyczne nie odpowiada zasadom religii, którą formalnie wyznają.

Zwalczanie materjalizmu. To, co najwięcej przeszkadza w walce z komunizmem — to nadmierne przywiązanie niektórych katolików do dóbr doczesnych. Surowy obowiązek nauczycielski nie cofnął Ojca św. przed ostrzeżeniem, które słowa św. Jakóba Apostoła rzuca pod adresem zmaterializowanych bogaczy: „A teraz wy, bogacze, płaczcie, narzekając na nędzę, które przyjdą na was. Bogactwa wasze zginęły, a szaty wasze mole pogryzły. Złoto i srebro wasze pordzewiało, a rdza ich będzie wam na świadectwo i pożre ciała wasze jak ogień. Zbieraliście sobie skarby w ostatnie dni. Oto krzyczy zatrzymana przez was zapłata robotników..." (Jakub V 1 — 4). Ale i biednych i pokrzywdzonych wzywa Ojciec św., aby unikali buntu i nienawiści, dopominając się jednak w sposób godziwy praw swoich. „Nie narzekajcie bracia jedni na drugich, abyście nie byli sądzeni. Oto sędzia przed drzwiami stoi" (Jakub V 9).

Czynna miłość Chrystusowa. Dalej mówi Ojciec św. o tak zaniedbanym w dzisiejszych czasach obowiązku miłości chrze-

ścijańskiej, która winna być „cierpliwa i dobrotliwa“ (II.Kor. XIII.4), która unika wszelkiej ostentacji i protekcjonizmu. Niestety Ojciec św. i pod tym względem dostrzega wiele nadużyć, życie nad stan, trwonienie pieniędzy na zbytki, podczas gdy masy żyją w nędzy. Papież nawołuje do krucjaty czynnego miłosierdzia w życiu codziennym, opartym na przykazazaniu miłości, które Chrystus Pan nazwał streszczeniem, i syntezą wszystkich innych przepisów.

Sprawiedliwość społeczna. Ale miłość nie będzie szczerą i prawdziwą, o ile nie zostanie oparta na fundamencie sprawiedliwości społecznej. I tu zwraca się Ojciec św. w szczególniejszy sposób do właścicieli przedsiębiorstw z następującym ostrzeżeniem: „Oby nie trzeba było żałować — mówi Papież— że prawo własności, uznane i chronione przez Kościół, zostało nadużyte w celu eksploatacji pracowników i pozbawienia ich sprawiedliwej zapłaty i należytych im przywilejów społecznych“.

Aby społeczeństwo mogło normalnie się rozwijać, muszą poszczególne jego organy harmonizować ze sobą, podobnie jak w organizmie ludzkim współdziałanie harmonijne poszczególnych organów decyduje o zdrowiu człowieka. „Ale nie może być mowy o sprawiedliwości społecznej — mówi Ojciec św. — jeżeli np. robotnicy nie otrzymują dostatecznej zapłaty, która mogłaby im i ich rodzinom zapewnić utrzymanie... jeżeli nie będą przedsiębrane środki, chroniące pracownika w formie ***ubezpieczeń na wypadek choroby, starości lub utraty pracy“.***

I tu powołuje się Ojciec św. na wskazówki Stolicy Apostolskiej podane już w encyklice Quadragesimo anno, w której zostało podkreślone, że tej zasadzie sprawiedliwości społecznej sprzeciwia się wykluczanie jednej klasy przez drugą od udziału w korzyściach. „I gwałci ją klasa bogatych, kiedy taki tylko ustrój uważa za słuszny, który jej zapewnia wszystko, a robotnikowi nie daje nic; gwałci ją nie mniej i proletariat, kiedy z powodu niesprawiedliwości zbyt skłonny jest do jednostronnego dochodzenia swego prawa, którego jest

świadom, kiedy wszystkiego, jako wytworu swoich rąk, dla siebie żąda, kiedy zwalcza i zniszczyć chce prywatną własność“...

Znajomość społecznej doktryny Kościoła. Aby jednak katolicy mogli skutecznie i praktycznie wprowadzić w życie zbiorowe zasady sprawiedliwości, muszą poznać należycie doktrynę społeczną Kościoła. Studiując dokładnie wskazania, zawarte w ostatnich encyklikach papieży, przekonają się, jak potężnym jest dążenie do rozszerzenia etyki katolickiej na dziedzinę życia społecznego. Wskazania Stolicy Apostolskiej są dowodem, że nowe prądy społeczne nie przeszły bez echa w opinii katolickiej.

Przeciwstawiając się propagandzie rozkładowej, katolicy obowiązani są dołożyć wszelkich starań, aby społeczną doktrynę Kościoła, omawiającą nowoczesne problemy ustrojowe, szerzyć zwłaszcza wśród tych, do których mają dostęp agitatorzy komunistyczni. Do tej akcji, mającej na celu poznawanie i rozszerzanie społecznej doktryny Kościoła, w pierwszym rzędzie powołana jest prasa katolicka. Działalność prasy, stojącej w obronie Kościoła, o ile ma być skuteczną, winna iść w dwóch kierunkach: ścisłego informowania o zamierzeniach i posunięciach wrogów Kościoła oraz wskazywaniu należytych środków zaradczych. Ale metoda obrony wiary w prasie nie może być tylko defensywą lub negacją, ale powinna zawierać wskazania pozytywne, które najlepiej rozpraszałyby zło komunizmu.

Zabezpieczenie przeciwko zasadzkom komunizmu. Czujność, roztropność i unikanie kompromisów, oto co obowiązuje katolików wobec komunistów. Ojciec św. w szczególniejszy sposób zwraca uwagę na niebezpieczeństwo, jakie zagraża katolikom przez stosowanie komunistycznej najnowszej metody podejścia i zasadzki. Pod pokrywką wzniosłych, humanitarnych haseł komuniści próbują ukryć swe cele właściwe i w ten sposób zmylić czujność katolików. «Widząc powszechne pragnienie pokoju — mówi Pius XI — wodzowie komunizmu

udają gorliwych rzeczników i propagatorów idei pacyfistycznych, ale w tym samym czasie pobudzają masy do walki klasowej, która doprowadza do rozlewu krwi».

Aby dotrzeć do środowisk, do których bezpośrednio dostępu nie mają, np. do organizacji katolickich, agitatorzy komunistyczni tworzą różne organizacje i zakładają pisma o pięknie brzmiących hasłach humanistycznych, w których przy każdej okazji niepostrzeżenie sączą w dusze społeczeństw jad niewiary i rozkłady.

Stąd wszelkie pomysły współpracy katolików z komunistami uważać należy za bezwzględnie szkodliwe. Mylą się ci, którzy obserwując tę nową metodę komunistów, sądzą, że zaniechali oni swego głównego celu — walki z Bogiem i religią. Komunizm — pisze Ojciec św. — jest nasycony przewrotnością, a ci katolicy, którzy powodowani wzniosłą ideą naprawy społecznej, próbują nawiązać jakiś kontakt we współpracy z komunistami, pierwsi padną ofiarą ich przewrotności.

Modlitwa i ofiara. Lecz «jeżeli Pan domu nie zbuduje, próżno pracują ci, którzy go budują». I dlatego jako ostatni i najpotężniejszy środek przeciwdziałania truciźnie komunistycznej Ojciec św. poleca spotęgowanie wśród wiernych ducha modlitwy i ofiary. Kiedy Apostołowie zapytywali Zbawiciela, czemu nie byli w stanie uwolnić opętanego od złego ducha, Chrystus Pan odpowiedział: «Ten rodzaj nie bywa wypędzony jeno przez modlitwę i post» (Mat. XVII, 21). Również i dzisiejsze światowe zło, komunizm, który trapi ludzkość, może być przezwyciężony krucjatą modlitwy i pokuty. Szczególnie ci, którzy poświęcają się na wyłączną służbę Bogu, jak w zakonach kontemplacyjnych, winni dziś swe modlitwy i ofiary skierować ku Najwyższemu, błagając o zmiłowanie i pomoc w dzisiejszej straszliwej walce z komunizmem, prosząc Dziewicę Niepokalaną, która ma zetrzeć głowę węża apokaliptycznego o wstawiennictwo przed Bogiem i opiekę, gdyż Ona jest prawdziwą obroną i Wspomożycielką wiernych.

ENCYKLIKA PAPIESKA O POŁOŻENIU KOŚCIOŁA W NIEMCZECH

W kościołach Trzeciej Rzeszy odczytaną została specjalna encyklika papieska poświęcona sytuacji Kościoła w Niemczech. Encyklika ta wydana została pod datą 14 marca rb. tj. w niedzielę Męki Pańskiej, zachowaną jednak została tajemnicy do czasu odczytania jej z ambon kościołów Rzeszy.

Na wstępie Ojciec św. oświadcza, ***że zważył wszystkie Swe słowa na wadze prawdy i miłości***, poczym przypomina, że konkordat zawarty z Trzecią Rzeszą natchniony był ***konieczną troską o opiekę nad wolnością misji Kościoła w Niemczech*** a przez to oddanie przysługi pokojowemu rozwojowi i pomyślności narodu niemieckiego. Jeśli jednak w czystej intencji zasadzone drzewo pokoju nie dało oczekiwanych owoców, nikt nie może powiedzieć, że jest to winą Kościoła. ***Papież czynił wszystko, by respektować ustalone umowy, lecz ze strony przeciwnej umowy te były stale obchodzone i więcej lub mniej otwarcie gwałcone***. Wobec tego Ojciec św. ***nie może milczeć***, zwłaszcza dziś, w obliczu walki wypowiedzianej szkołom wyznaniowym, strzeżonym przez konkordat, wobec odmawiania rodzicom wolności głosu w sprawach wychowania katolickiego ich dzieci.

Ojciec św. nie traci nadziei, chociażby najsłabszej, na możliwość poprawy i powołuje się na świadectwo Boga, że najszczerszym Jego dążeniem jest przywrócenie pokoju prawdziwego między Kościołem i państwem. Jednocześnie pragnie Papież, aby słowa Jego stały się pociechą dla synów cierpiących.

Następna część encykliki, doktrynalna, przypomina podstawowe nauki o właściwym pojęciu Boga Stwórcy i Pana Jedynego. Jeżeli społeczeństwa uznały za słuszne i godne szacunku w porządku naturalnym rasę albo naród, państwo albo jakąkolwiek jego określoną formę, przedstawicieli władzy państwowej albo inne czynniki miarodajne — to przewrotnym

staje się wszystko, jeżeli odrywa się je od skali wartości ziemskich i ubóstwia w kulcie bałwochwalczym. Przypomina Ojciec św. misję odkupienia ludzkości przez Chrystusa Pana, zapowiedzianą w świętych księgach Starego Zakonu. podkreśla zasadniczą różnicę między Bogiem-Człowiekiem a zwykłym człowiekiem, potępia stanowczo każdego, kto ośmiela się postawić obok Chrystusa albo ponad Nim lub przeciw Niemu zwykłego śmiertelnika, choćby był on największym po wszystkie czasy. Encyklika oświadcza dalej, że te prawa ludzkie, które są sprzeczne prawu naturalnemu, obciążone są grzechem pierworodnym a przeto nieuleczalne. Przypomina Papież dzisiejszą misje Kościoła założonego przez Boskiego Zbawiciela, jednego dla wszystkich ludów i narodów, które w nim rozwijać mogą wszystkie swe właściwości, zalety, cele i zadania, przez Boga wyznaczone zarówne ludziom poszczególnym jak i społeczeństwom.

Encyklika wzywa następnie kapłanów, zakonników i osoby świeckie do coraz lepszego wypełniania świętego obowiązku pracy dla dobra społeczeństwa. Zwraca uwagę na możliwe uchybienia, które nie mogą jednak być wyolbrzymiane i zbyt surowo oceniane, na pomijanie olbrzymich zasług Kościoła i zamykanie oczu na niezliczone wykroczenia w obozie wrogim. Podnosi zasługi zakonów i kongregacyj religijnych, oświadczając, że jeśli niektórzy ich członkowie okazali się niegodnymi swego powołania, to nie umniejsza to jeszcze zasług olbrzymiej większości. Encyklika kończy się błogosławieństwem apostolskim.

DUCH WYCHOWANIA BOLSZEWICKIEGO

Odbywa się obecnie w Brukseli wystawa rysunków wykonywanych przez dzieci szkolne. Biorą w wystawie udział również szkoły rosyjskie. Rysunki dzieci ze szkół bolszewickich charakterystycznie różnią się od innych. Nie ma wśród nich ani jednego motywu religijnego, ani też nie widzi się rysunków z życia rodzinnego. Widzi się natomiast tylko latawce do bombardowania, spadochrony, armaty, tanki, okręty

wojenne, fabryki, portrety Stalina i Lenina. Fakt ten dostatecznie wskazuje, jakie ideały zaszczepia się w biedną dziatwę rosyjską. Ubóstwianie sił materialnych, maszyny i fabryki, potęga militarna i kult swych wodzów komunistycznych — oto ideały wychowawców bolszewickich. Pierwiastki duchowe wyrzucono precz z wychowania bolszewickiego jako «przeżytki burżuazyjne».

TRAGEDIA CHRZEŚCIJAN NIEMIECKICH

Listy pasterskie ogłoszone ostatnio przez biskupów niemieckich pełne są nieukrywanej troski o przyszłość chrześcijaństwa w Niemczech.

Biskup Ratysbony (Regensburga) mgr. M. Buchberger pisze:

«Godzina poważnej decyzji zbliża się coraz bardziej. Każdy musi dokonać wyboru między jedną z dróg, z których jedna wiedzie do Boga i życia wiecznego, druga od Boga i ku wiecznej śmierci. Chrystus chce wyznawców, którzy się Jego nie wstydzą i nie zapierają, gdy nadchodzi chwila poważna. Ale czy ucisk częstokroć nie jest zbyt ciężki i czy skutki otwartego wyznania dla wielu nie są zbyt gorzkie? Czy przynajmniej w takich okolicznościach, nie jest dozwolonym ukryć starannie swą wiarę, może nawet zewnętrznie oddzielić się od Kościoła, choć w duchu pozostanie się katolikiem? Drodzy diecezjanie! Rozumię takie krytyczne położenie i głęboko nad nim ubolewam, ale muszę mimo to oświadczyć, że zewnętrzne oddzielanie się od Kościoła nie jest dopuszczalnym, gdyż równa się ono zaparciu się swej wiary...

Stoimy w obliczu generalnego ataku na chrześcijaństwo i Kościół, „jak to z głębokim bólem wypowiedział w swym liście dostojny przewodniczący niemieckich konferencyj biskupich kardynał Bertram z Wrocławia..." O zasady moralności chrześcijańskiej, o przykazania Boże wielu już się w najmniejszym stopniu nie troszczy. W programie wykładów przeszkolenia powiedziano (za Nietzschem) wyraźnie: «Jest tylko *jeden* grzech, mianowicie tchórzostwo»! Możnaby

zapytać czy morderstwo i grabież, kłamstwo i krzywoprzysięstwo, i nieobyczajność już nie są grzechami? A to przeszkalanie przeznaczone jest w dodatku dla młodzieży? Co z niej będzie?

Kto zna ducha i treść tych pism, które co dzień lub co tydzień w setkach tysięcy egzemplarzy sączą walkę z wiarą i wątpliwości do niej we wszystkie stany, zawody każdego wieku, ten z przerażeniem i zatroskaniem widzi, że prawie wszystkie pisma te zerwały całkowicie z Kościołem i chrześcijaństwem. Prowadzą one rzeczywiście generalny atak na wiarę chrześcijańską a zwłaszcza na Kościół Katolicki i nie możemy się łudzić, że skutkiem tego ataku jest daleko idące podkopywanie i rozbijanie wiary chrześcijańskiej i jej podstaw... W najgłębszej trosce wołam do naszych przeciwników: nie doprowadzajcie ojczyzny do niebezpieczeństwa, by stała się drugą Hiszpanią! Jeśli już nie możemy się spotkać na gruncie wspólnej wiary, to zostańmy razem na gruncie miłości ojczyzny!»

KSIĄŻKI ZAKAZANE JAKO LEKTURA DLA MŁODZIEŻY LICEALNEJ.

Zgodnie z ustawą z dn. 11. III. 1932 r. o ustroju szkolnictwa i według oświadczeń przedstawicieli Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, zreformowane szkolnictwo polskie ma zapewnić młodzieży „jak najwyższe wyrobienie religijno moralne", wszystkie zaś czynniki, występujące na terenie szkoły mają zgodnie współpracować w realizowaniu tego celu.

Tymczasem w „Programie nauki" (język polski) w liceum ogólnokształcącym w wykazie lektury z piśmiennictwa polskiego i obcych według projektu ogłoszonego przez Państwowe Wydawnictwo książek szkolnych — Wydział humanistyczny (Lwów, 1937 r.) znalazły się dzieła, które trudno uznać za pożyteczne dla dorostającej młodzieży. Tak np. dla klasy II (liceum humanistycznego) m. in. budzącymi zastrze-

żenie utworami figuruje i „Złote runo"" St. Przybyszewskiego, dzieło przesycone wybujałym erotyzmem.

Z literatur obcych na klasy I i II zalecany jest również szereg książek pod względem pedagogicznym więcej niż wątpliwych. Mamy tu i Nietzschego „Tako rzecze Zaratustra", dzieło wyraźnie sprzeczne ze światopoglądem chrześcijańskim i „Wybór nowel" Maupassanta. Chociażby to były utwory „najlepsze" tego pisarza, popularyzowanie jego wśród młodzieży nie przyczyni się zapewne do „wyrobienia religijno-moralnego". Co gorsza wykaz obejmuje również dzieła pięciu autorów obcych, znajdujące się ze słusznych powodów na indeksie książek zakazanych przez Kościół katolicki.

Umieszczanie tego rodzaju książek w wykazie literatury szkolnej jest sprzeczne z myślą przewodnią ustawy z 1932 r. i innymi rozporządzeniami Ministerstwa Oświaty oraz pozostaje w rozbieżności z zasadami konkordatu ze Stolicą Apostolską. Wykaz bowiem lektury poleca to, co ma obowiązek zwalczać ksiądz prefekt, nauczyciel religii. Narazi to na szwank autorytet i księdza i profesorów-polonistów. Zburzy obowiązującą zasadę korelacji nauczania i harmonii ciała nauczycielskiego w pracy dydaktyczno-wychowawczej. Większość profesorów-polonistów, stojących na gruncie katolickim znalazłaby się w bardzo trudnym położeniu.

W ogóle zaś wspomniane książki — jak nas informują — zdaniem doświadczonych pedagogów, nie nadają się do omawiania na lekcjach i do czytania przez młodzież 16 i 18-letnią, zawierają bowiem opisy podniecające w chorobliwy sposób fantazję i poruszające zagadnienia, których roztrząsanie nawet na wyrobioną młodzież działać musi destrukcyjnie.

Czy taka lektura może wykuwać mocne charaktery młodych Polaków i Polek i być wyrazem ścisłego zespolenia ducha narodowego z katolicyzmem i to wówczas, gdy z góry padają hasła, stwierdzające konieczność współpracy Państwa z Kościołem, do którego należy większość obywateli Rzeczypospolitej?

Spodziewamy się więc, że projekt „Programu nauk" w li-

ceum ogólnokształcącym będzie poddany gruntownej rewizji, jako budzący zaniepokojenie wśród rodziców i w kołach nauczycieli-katolików.

HODOWLA „NAZICH".

Już w r. 1933 Hitler zapowiedział, zwracając się do rodziców Rzeszy Niemieckiej: „My wam wychowamy dopiero wasze dzieci w sposób należyty". Tę samą myśl kanclerz Hitler rozwijał w swym przemówieniu z 1 maja r. b. „Istnieją starzy głupcy — mówił on o rodzicach, mających zastrzeżenia w sprawie hitleryzmu — z którymi niepodobna dojść do ładu. Ale my im wychowamy ich dzieci, my zrobimy z nich nowych ludzi..."

„Odbierzemy rodzicom 10-letniego niedorostka (Pimpf) — mówił konclerz Hitler — i urobimy go na modłę naszą, a gdy dojdzie do lat 18 wcielimy go do oddziałów szturmowych lub do Frontu Pracy. A potem będzie już gotowy do służby w armii".

W roku bieżącym powstały t. zw. Adolf-Hitler-Schulen, kontrolowane przez ministerstwo oświaty i podległe naczelnemu przywódcy młodzieży hitlerowskiej Baldur von Schirach'owi. Szkoły te mają na celu przygotowanie kadr młodzieży, przeznaczonej do t. zw. Ordens-burgen, czyli „zamków-klasztorów", zakładów o typie reguły zakonnej, coś w rodzaju dawnego zakonu krzyżaków, w których ma panować całkowity duch ideologii neopogańskiej. Jest to koncepcja Alfreda Rosenberga, autora sławnego „Mitu XX wieku". Nauczanie i utrzymanie w tych „zamkach-klasztorach" odbywać się ma całkowicie na koszt państwa i ma wytworzyć elitę przyszłych wodzów państwa Nazich.

Co się tyczy nauczania religii w szkołach Adolfa Hitlera, to „Völkischer Beobachter" w art. Günthera Kaufmana, kierownika prasowego przy organizacjach młodzieży hitlerowskiej w taki sposób to nauczanie określa: „Oczywiście w szkołach Adolfa Hitlera nie ma mowy o wykładach religii, związanych z jakimś określonym wyznaniem, natomiast podaje się

tam do wiadomości uczniów historię wszystkich ważniejszych ruchów religijnych bez wyjątku i to w taki sposób, aby wykazać jak różne poglądy religijne wzbogacały w ciągu wieków dorobek cywilizacyjny ludzkości i w jaki sposób walki religijne, czy dodatnio, czy ujemnie wpływały na losy ludzkości" (Por. Kurt Türmer „L'Allemagne deux mois apres l'Encyclique").

Stąd wniosek, że to „równouprawnienie" w nauczaniu wszystkich „ważniejszych kultów i wyznań ludzkości" prowadzi w praktyce do całkowitego indeferentyzmu, a nawet wprost do propagandy antychrześcijańskiej.

ZNACZENIE ZBIOROWEGO HOŁDU NAUCZYCIELSTWA NA JASNEJ GÓRZE.

Nauczycielstwo polskie zaświadczyło gromadnym udziałem w czerwcowej pielgrzymce na Jasną Górę, że pragnie prowadzić wychowanie w katolickim i narodowym duchu. O takim zrozumieniu jego posłannictwa świadczyły liczne odezwy. Podajemy tu jako przykład odezwę krakowskiego komitetu wykonawczego Jasnogórskiej pielgrzymki nauczycielskiej.

„Młodzież — głosiła odezwa — przeżywa poważne załamanie, zwłaszcza w dziedzinie moralnej, na tle ogólnego obniżenia poziomu etycznego i podważenia spoideł moralnych w życiu publicznym. Przez szkołę przechodzą prądy zatrważające tak, że czujni wychowawcy i baczni obserwatorowie życia współczesnego i rzeczywistości polskiej wołają: „szkoła polska na rozdrożu!". W nauczycielstwie naszym nurtują obce duchowi polskiemu prądy niewiary, bezbożnictwa, komunizmu i usiłują podminować dotychczasowy stan posiadania, naznaczony wierną służbą Bogu i Ojczyźnie. Zakusy te częściowo powiodły się, ale nie objęły one olbrzymiej większości sfer nauczycielskich. I ta przygniatająca większość pragnie na Jasnej Górze zatrwożonym rodzicom, oddającym szkole swoje dzieci, złożyć zapewnienie, że bronić będzie bastionu wychowawczego przed wpływami, sprzecznymi z tradycją narodu polskiego, „Bogu

wiernego i dobrego na bliźnie" (Szujski). Tam, u obrazu cudownego Królowej Korony Polskiej, złoży nauczycielstwo polskie przysięgę, że tym, nigdy nie przedawnionym tradycjom służyć będzie wiernie, świadome olbrzymiej odpowiedzialności, urastającej z faktu, że w ręce nauczycielstwa złożona jest żywa i konkretna przyszłość narodu".

RZĄDOWY PROJEKT NOWEJ KONSTYTUCJI IRLANDII.

Ogłoszony przez prezydenta De Valerę projekt nowej konstytucji irlandzkiej rozpoczyna się od słów:

„W imię Przenajświętszej Trójcy, od której wszelka władza pochodzi i której powagą, jako najwyższym i ostatecznym celem, rządzić się musi wszelka działalność zarówno ludzi poszczególnych, jak i państwa; my naród Eire, pokornie stwierdzając wszystkie nasze obowiązki względem Boskiego Pana naszego, Jezusa Chrystusa, który ojców naszych w wiekowych doświadczeniach podtrzymywał; z wdzięcznością wspominając ich bohaterską bez wytchnienia walkę o odzyskanie słusznej niezależności naszego narodu; dążąc, przy należnym uwzględnieniu przezorności, sprawiedliwości i miłości bliźniego, do uzyskania takiej pomyślności ogólnej, by godność i wolność jednostki była zapewnioną, prawdziwy ład społeczny przywrócony, jedność naszego kraju odnowioną i zgoda z innymi narodami mogła być ufundowaną; przyjmujemy, ogłaszamy i poddajemy się następującym ustawom zasadniczym".

Jak widzimy z tego wstępu, duch ożywiający nową konstytucję irlandzką ma być z gruntu chrześcijański i całkowicie pokrywający się zasadami nauki katolickiej.

Ducha tego odczuwa się wyraźnie i w dalszych artykułach konstytucji.

O religii mówi artykuł 45, którego początek brzmi: „Państwo uznaje, że Wszechmocnemu Bogu składana musi być cześć w kulcie publicznym. Państwo imię Jego czcić będzie i religię szanować i poważać. Państwo przyznaje specjalne miejsce Świętemu katolickiemu apostolskiemu Kościołowi, jako straż-

nikowi wiary, wyznawanej przez znaczną większość obywateli". Dalsze ustępy tego artykułu zapewniają jednak prawo swobodnego działania także innym wyznaniom i gwarantują wolność sumienia, o ile nie grozi to bezpieczeństwu publicznemu i nie wykracza przeciw dobrym obyczajom. Ponad to ten sam artykuł zapowiada subwencjonowanie przez państwo szkół wyznaniowych i gwarantuje niezależność wewnętrznej administracji kościelnej dla każdego wyznania. Majątek gmin religijnych i szkół wyznaniowych podlegać może wywłaszczeniu jedynie w wypadkach użycia go na korzyść nieodzownej akcji o charakterze ogólnospołecznym i to za odpowiednim odszkodowaniem.

Artykuł 41 nowej konstytucji głosi: „Państwo uznaje rodzinę jako naturalny pierwszy i zasadniczy składnik społeczeństwa i jako instytucję moralną, wyposażoną w bezsprzeczne i nieprzemijające prawa, które idą przed każdym prawem pozytywnym i stoją ponad nim". Dlatego państwo gwarantuje rodzinie konieczną obronę a w związku z tym starać się będzie, by matka nie była zmuszoną przez warunki gospodarcze do podejmowania się pracy zarobkowej, zobowiązuje się ze szczególną troskliwością strzec instytucji małżeństwa i bronić jej przed wszelkimi atakami. Sprawę rozwodów w tym samym artykule rozstrzygnięto w ten sposób, że z góry odrzuca się możliwość wydawania praw zezwalających na rozwód osobom, które uzyskały rozwód na mocy prawa cywilnego w innych krajach, odmawia prawa wstępowania w nowe, ważne dla państwa Eire związki małżeńskie, dopóki żyje drugi z małżonków poprzedniego małżeństwa.

Sprawy wychowania omawia art. 42. Głosi on, że pierwszym i naturalnym wychowawcą dzieci jest rodzina. Państwo gwarantuje przeto poszanowanie niezaprzeczonego prawa i obowiązku rodziców do odpowiedniego, w granicach materialnych możliwości, wychowania i wykształcenia potomstwa zarówno pod względem religijnym i moralnym, jak i umysłowym, fizycznym i społecznym. Rodzice atoli mają wolny wybór wychowaniem tym i wykształceniem zająć się albo sami,

albo poruczyć je przez państwo prowadzonym lub przez państwo uznanym zakładom naukowym i wychowawczym. Państwo nie ma prawa zmuszać nikogo do oddania dzieci do szkół państwowych, albo wyznaczać szkoły ustalonego typu, jako strażnik narodu ma jednak obowiązek wymagać, by w wychowaniu uwzględniono pewne minimum zasad moralnych, intelektualnych i społecznych. Jedynie w wypadkach nadzwyczajnych, gdy rodzice ze względów fizycznych albo moralnych nie mogą sprostać swym obowiązkom względem potomstwa, państwo może w interesie dobra ogólnego przejąć na siebie troski o wychowanie i wykształcenie dzieci, przy czym jednak wszystkie przyrodzone i niezaprzeczalne prawa dziecka należycie będą poszanowane.

Sprawozdania i krytyki

Ks. K. Ramière T. J. „Apostolstwo Najśw. Serca Jezusowego" Wyd. Ks. Jezuitów, Warszawa, 1937 r.

Książka jest napisana w formie rozważań, których myślą przewodnią jest: „Niechaj Boskie Serce Jezusa króluje zawsze i wszędzie nad sercami wszystkich ludzi". W tym celu miłością do Serca Jezusowego muszą być przejęte serca ludzkie i tworzyć z tymże Sercem żywą harmonię.

Przejęte Jego uczuciami i zapatrywaniami, zjednoczone w Nim, będą miały otwartą drogę do postępowania według wskazówek największego Mistrza, który jest tym najwyższym wzorem doskonałości. Miłość, gorliwość, łagodność, cierpliwość ma być powodem, wsparciem i regułą dusz złączonych w tym Boskim Sercu.

Ten ożywczy duch wewnętrzny w Kościele katolickim będzie w dzisiejszych czasach najpotężniejszą bronią przeciw bezbożnictwu, a postępowanie według nauki Chrystusa będzie wzorem dla całej ludzkości.

Do apostolstwa Serca Jezusowego wzywa autor wszystkich, mówiąc: „Zapytaj siebie, łaskawy czytelniku, czy pragniesz złączyć się z duszami, ożywionymi podobnymi pragnieniami. Jesteś pewno z liczby wezwanych, od ciebie teraz zależy połączyć się z wybranymi". *A. W.*

Św. Ewangielia Jezusa Chrystusa. Warszawa, 1936 („Verbum")

Cienka, o formacie kieszonkowym, książeczka zawiera 4 Ewangelie w tłumaczeniu X. Wujka, opracowanym przez ks. bp. Szlagowskiego, oraz komentarz, opracowany przez ks. Zieję. Komentarz jest bardzo krótki, zawiera jedynie najniezbędniejsze i w zwarty sposób podane uwagi. Celem wydawnictwa było udostępnienie szerokim kołom inteligencji tak niezbędnej lektury, jaką jest Ewangelia. *J. S.*

Roman Brelewski — Krótka Bibliografia religijna. Warszawa 1937 str. 40.

Koło Warszawskie Zjednoczenia Polskich Inżynierów Katolików wydało pracę zasłużonego działacza katolickiego, Prezesa tegoż Zjednoczenia, p. inż. Brelewskiego.

Polecane w tej pracy książki ujęte są w siedmiu działach: I Filozofia, II Nauka wiary, III Kościół Katolicki IV Życie chrześcijańskie, V Wrogowie Kościoła, VI Prasa katolicka, VII. Wydawnictwa seryjne.

Broszurka ta stanowi pomoc dla inteligenta w niełatwej sprawie doboru odpowiedniej lektury religijnej, flozoficznej i społecznej. *J. S.*

Ks. Biskup Stanisław Adamski. — „Podstawy Pracy Stowarzyszeń Akcji Katolickiej". Nakładem Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej. Poznań, 1937 r. Str. 59.

Akcja Katolicka w Polsce istnieje w dzisiejszej formie dopiero kilka lat, więc nic dziwnego, że wielu, nawet zaangażowanych w ruchu katolickim, nie zrozumiało jeszcze dostatecznie jasno jej istoty i celów. „Podstawy pracy"w formie zwięzłego i przejrzystego wykładu, sprawę tę wyjaśniają autoratywnie. Książeczka ta winna znaleźć się, przede wszystkim w rękach władz Stowarz. Akcji Katolickiej i kierownictw oddziałów, aby zrozumiały dobrze swe zadanie i przez to lepiej służyły sprawie, ale także z wielkim pożytkiem może ją przeczytać każdy inny katolik, a tym bardziej każdy członek Akcji, aby pojąć jasno swoje stanowisko, swoją rolę oraz wielką godność i misję, jaką posiada z tytułu udziału w hierarchicznym apostolstwie Kościoła.

„Eugenika wobec społeczeństwa i Państwa" Napisał A. B. str. 43.

Autor w krótki i przystępny sposób wykazuje — z jednej strony bezpodstawność argumentów propagatorów t. zw. „świadomego macierzyństwa" — obłudę obrońców „postępowych" rzekomo zasad — z drugiej strony wskazuje na fatalne skutki zaprowadzania tych zasad w życie na ich szkodliwość dla jednostek oraz dla społeczeństwa i Państwa.

W. G.

Ks. Wł. Szczepański T J. Bóg-Człowiek w opisie Ewangielistów. Kraków 1936 str. 448.

Jest to zestawienie i połączenie tekstów czterech Ewangelii, tworzące jedno ciągłe i chronologicznie ułożone opowiadanie. Takie opracowanie Ewangelii ułatwia znacznie zrozumienie przebiegu wydarzeń z życia i działalności Chrystusa Pana.

Przekład tekstu jest inny, niż przywykliśmy, jest on bowiem tłumaczeniem z greckiego, nie zaś z Wulgaty, przy czym polszczyzna jest nowoczesna. W porównaniu z tłumaczeniem X. Wujka znajdą się u X. Szczepańskiego miejsca mniej pięknie brzmiące, naogół jednak tekst jest znacznie zrozumialszy. Jeszcze jedną zaletą pracy X. Szczepańskiego jest opatrzenie tekstu obszernym komentarzem, wyjaśniającym cały szereg

spraw, pomijanych w komentarzach innych autorów polskich. Całość godna polecenia. *J. S.*

Maria Szafranówna — Eucharystyczna ofiara w rozmyślaniach. XX. Jezuici — Warszawa 1937 str. 254

Nie są to jakieś czułostkowe wzdychania, ani też niezrozumiała dla człowieka zajętego życiem praktycznym poezja. Autorka — osoba świecka — daje czytelnikom szereg spokojnych i rzeczowych rozważań, wyjaśniających znaczenie obrzędów Mszy św. i modlitw, odmawianych przez kapłana, sprawującego Najświętszą Ofiarę. Rozważania te zawsze wiążę autorka z życiem, często ze współczesnymi zagadnieniami apostolstwa, które stoją przed katolikami, stąd nadają się one specjalnie dla ludzi świeckich, którzy pragną Mszę św. zrozumieć i brać w Niej należyty udział, widząc w Niej, zgodnie z prawdą, pierwszorzędne źródło mocy.

J. S.

Zwróćmy też uwagę na inny rodzaj apostolstwa.

Niepodobna przechodzić obojętnie obok tak częstego w życiu zjawiska, jakim jest cierpienie. Chodzi nie tylko o stosunek współczucia dla cierpiącego, lub ściślej dla tego, który w *jaskrawy sposób* jest cierpieniem, np. chorobą dotknięty (cierpimy przecież wszyscy), lecz również chodzi o zrozumienie celu cierpienia i wartości, jakie przez nie wnieść można w życie.

Że cierpienie ma wielką mistyczną wartość, to przyznajemy łatwo; gorzej jest, gdy kogoś nam znanego dotknie cierpienie — np. pod postacią ciężkiej choroby, kalectwa; najgorzej zaś, gdy ktoś sam zostaje tym dotknięty. Pyta wtedy pełen bólu a czasem i buntu: Dlaczego ja? Dlaczego *akurat ja* mam cierpieć i być upośledzonym? I powiększa w ten sposób swoje cierpienie, czyni je sobie nieznośnym ciężarem.

Tymczasem patrząc na chorobę, nawet swoją, oczyma wiary, można odgadnąć rolę jej wogóle i nawet, jakkolwiek nie w całej pełni, rolę dla nas samych. Można dojść do zrozumienia apostolskiej misji chorych.

W celu propagowania tego zrozumienia wśród chorych oraz zjednoczenia wysiłków pojedyńczych osób założono dzieło p. n. „Apostolstwo chorych". Sekretarzem krajowym dla Polski jest ks. Michał Rękas (Lwów, ul. Fredry 3), znany szeroko ze swych przemówień radiowych. Rzeczą bardziej nawet od tych audycji radiowych zasadniczą, jest rozsyłanie miesięcznych listów do chorych — w Polsce drukuje się ich około 18.000. Bezpośrednią wymową swoją krzepią one i podnoszą na duchu, tłumaczą ideologię apostolstwa, którą krótko ujmuje się w zdaniu: cier-

pienie trzeba *przyjąć, znosić, ofiarować* — wraz z Chrystusem, na intencję „Przyjdź Królestwo Twoje".

I w innych publikacjach sekretariatu Apostolstwa Chorych (Rekolekcje chorych cz. I i II, Msza św. chorych) przewijają się podobne myśli. Czytamy tam, że cechą chorego katolika winno być czynne ustosunkowanie się do choroby, staranie się o wyzdrowienie i modlitwa o wyzdrowienie, a to wszystko z poddaniem się woli Bożej, jakąkolwiekby się ona okazała, i w duchu ofiary, który tak określał św. Paweł: „Dopełniam to, czego niedostawa utrapieniom Chrystusowym, w ciele moim za ciało Jego, którym jest Kościół".

Czytamy też o różnych formach, jakie przybiera praca „Apostolstwa chorych", o duszach chorych i sposobie ich organizowania, i sposobie słuchania Mszy św. przez chorych, o możliwie częstych praktykach sakramentalnych i t. d.

Ciekawą jest rzeczą, że w czasach, które cechuje wybitnie aktywne nastawienie, gdy i ze strony katolickiej często słyszy się wołania o bojowy czyn, bujnie rozwija się apostolstwo cierpienia, opierające się na głębokich i dla wielu trudno zrozumiałych przesłankach teologiczno-mistycznych... Niechże więc rozwija się to dzieło, niech wraz z czynem katolickim żłobi głęboki nurt odrodzenia ducha religijnego!

J. S.

Ks. Dr. Eugeniusz Dąbrowski. Proces Chrystusa. Wyd. Ks. Pallotynów, Warszawa, 1935.

Autor zabiera się do pracy z powagą naukowca i znawcy. Najprzód omawia i stwierdza wiarogodność źródeł historycznych, z których czerpiemy wiadomości o procesie Chrystusa Pana, następnie określa granice kompetencji sanhedrynu tej najwyższej instancji sądowniczej u żydów, przyznając, że ten trybunał mógł aresztować Chrystusa Pana, sądzić i wydać wyrok, ale wykonanie wyroku mogło nastąpić tylko po zatwierdzeniu go przez prokuratora rzymskiego. Dalej Autor przedstawia przebieg samego procesu sądowego dotyczącego Chrystusa Pana i stwierdza, iż było to jedno wielkie nadużycie i pogwałcenie różnych przepisów prawnych obowiązujących w takich wypadkach sanhedryn. Śmierć Chrystusa, wypływająca z wykonania wyroku wydanego przez sanhedryn jest «mordem polityczno - religijnym, dokonanym przez nadużycie wymiaru sprawiedliwości». Była ona z góry zamierzona przez sędziów i wyrok skazujący na śmierć podyktowany był przez nienawiść żydów ku Chrystusowi, a proces sądowy miał nadać temu wyrokowi pozory prawa, choć nic godnego śmierci nie mógł udowodnić Chrystusowi.

Praca ta jest ze wszech miar godna polecenia jak najszerszemu ogółowi naszej inteligencji, szczególnie dzisiaj, kiedy jesteśmy świadkami, że to

samo żydostwo, które najniesprawiedliwiej uśmierciło swojego Mesjasza, chce zupełnie w taki sam sposób zniszczyć Jego dzieło — Kościół św., stawiając mu fałszywe i zmyślone zarzuty.

X. Dr. J. Śl.

Józef Janus T. J — Wielki Pasterz na wschodnich rubieżach. Wyd. Ks. Jezuitów, Warszawa, str. 104.

Dostojna postać świątobliwego biskupa pińskiego ś. p. Zygmunta Łozińskiego doczekała się, z okazji piątej rocznicy zgonu, krótkiego życiorysu.

W krótkości zaznajamia nas autor z życiem dobrego pasterza od Jego dzieciństwa aż do śmierci. Najpierw więc ukazuje Jego życie w domu rodzicielskim, w szkole, w seminarium, potym życie kapłana, pełne pracy bez wytchnienia słowem, piórem, na ambonie, wśród wszelkiego rodzaju nędzarzy, po szpitalach i domach prywatnych, wreszcie najobszerniej omawia Jego niezwykle gorliwą pracę biskupią.

Życiorys ten, mimo małej swej objętości, daje obraz żywy prac, poświęceń, wyrzeczeń i zupełnego oddania się na służbę Bogu i ludziom, aż do szczytów samozaparcia. Po jego przeczytaniu trudno nie poczuć głębokiej czci dla zmarłego Pasterza. Oby postać tę poznało jak najlepiej całe społeczeństwo polskie.

S.

Książki nadesłane do Redakcji

Ks. A. Syski. O powołaniu do kapłaństwa, Księgarnia św. Wojciecha, 1937, str. 434.

Mikołaj Bierdiajew. Problem komunizmu, tow. wydawnicze „Rój", Warszawa, 1937, str. 298.

Marian Pilarski. Katolicka reforma ustroju gospodarczego, nakładem dwumiesięcznika „Homo Dei", Tuchów, 1937, str. 48.

Marian Pilarski. Najważniejsza pomoc w chorobie, nakładem OO. Redemptorystów, Tuchów, 1937, str. 32.

Różaniec — godzinki, wydawnictwo Instytutu Różańcowego, Toruń, 1937, str 56.

Ks. Franciszek Nowakowski. Żywy różaniec dzieci, nakładem Instytutu Różańcowego, Toruń, 1937, str. 48.

Zygmunt Zbaraski. Pochód żydowski na podbój świata, skład główny: Księgarnia Alfons Prabucki i Aleksander Płocha, ul. Miodowa 1, 1937, str. 20.



Przegląd książek

Dom bez książki — to ciało bez ducha!

Adam Karol., *Jezus Chrystus,* str. 448 zł. 7.50
Bezdomny, *Zamordowali proboszcza,* str. 100 „ —.80
Borowski A., *O sumieniu,* str. 152 „ 6.—
„ *Warunkowe szafarstwo sakramentalne,* stı. 102 „ 4.50
Biernacki M. Ks., *Księgi Psalmów oraz pieśni nad pieśniami,* str. 255 „ 6.—
Brelewski, *Krótka bibiliografia religijna,* str. 40 —.70
Bross Ks., *Myśli św. Augustyna,* str. 153 „ 1.20
Brzozowski St., *Kultura i życie,* str. 480 „ 6.—
Choromański Ks., *W obronie chrześcijańskiego małżeństwa, str.* 160 „ 1.50
Cojazzi Pier., *Giorgio Frassati,* str. 341 „ 4.—
Czechowska, *48 obiadów bezmięsnych,* str. 134 „ 2.90
Dmowski Roman., *Pisma* (w prenumeracie i w oprawie „ 45.—
Dubanowicz E., *Ku stałemu ustrojowi państwa Polskiego,* str. 180 „ 3.—
Dzierżawski., *Świnie i koryto.* Bajki polityczne, str. 126 „ 3.—
Ewangelia święta, str. 288 „ 1.—
Eymard, *Jezus Hostia,* str. 297 „ 2.80
Fanfani., *Różaniec Najświętszej Marii Panny,* str. 356 „ 3.—
Le Fort von,. *Papież z Ghetta,* str. 254 „ 4.50
Giertych J., *My nowe pokolenie,* str. 164 „ 3.—
Gillet., *Kształtowanie charakteru,* str. 160 „ 3.—
Gocławski A., *Katolicy i Radio,* str. 20 „ —.50
Grabowski I. X., *Konkordat Polski,* str. 48 „ 1.—
Grądzki., *Małżeństwo w świetle prawa i życia,* str. 275 „ 4.—
Hendrychowski A. X., *Auxilium. Dla mówców i diałaczy społecznych,* str. 107 „ 2.50
Honay., *Praktyczne zasady kierowania duszami,* str. 231 „ 5.50
Hynek W. R. Dr., *Święty Całun. Męka Pańska w oświetleniu nauki,* str. 127 „ 3.50
Informator Akademicki na rok 1937, str. 200 „ 2.—
Informator Kościoła katolickiego w Polsce, str. 542 „ 8.—
Jachimowski Ks., *Bądź wola Twoja,* str. 81 „ 2.—

Jarzębowski Ks., *Duchowe oblicze Traugutta,* str. 40 „ 1.—

Jasiński Ks., *Na przełomie myśli wychowawczej,* str. 42 „ 1.—

Jeleński L., *Tajemnice Mszy świętej,* str. 31 „ —.70

Karpowiczówna., *Paproć,* str. 54 „ 1.20

Kisielewski J., *Powrót* (powieść), str. 348 6.—

Komeński J., *Wielka Dydaktyka,* str. 292 „ 12.—

Komorek, *Królowa Jadwiga,* str. 32 „ —.50

Kopciowa J., *Dziennik młodej mężatki,* str. 60 „ —.70

Kwiatkowski W. X., *U kolebki chystianizmu,* str. 120 „ 6.—

Lippert., *O człowieku dobrym,* str. 188 „ 3.25

Klepacz M., *Kierunki organizacyjne w szkolnictwie polskim,* str. 371 „ 7.—

Lechowski Jan Ks., *Nauki dla młodzieży szkół powszechnych,* str. 255 „ 5.—

Le Long H. O., *Dookoła zła,* str. 128 „ —.90

Majdański H., *Giganci,* str. 235 „ 2.—

„ *Państwo rodziny,* str. 53 „ 1.—

Mauriac., *Pielgrzymi,* str. 103 „1.60

Michalski K., *Nieznanemu Bogu,* str. 182 „ 4.50

Morcinek G., *Noc Listopadowa,* str. 58 „ —.70

Myszczyński Inż., *Krótkie wiadomości o zabezpieczeniu praw na wynalazki,* str. 37 „ 1.—

Mussolini B., *Wartości ducha,* str. 64 „ 1.50

Nowakowski F. Ks., *Ku uzdrowieniu Polski,* str. 250 „ 2.80

„ *Promienną drogą,* str. 158 „ 1.50

Pachucki M., *Myśli św. Bernarda,* str. 248 „ 1.50

„ *Myśli św. Katarzyny ze Sieny,* str. 269 „ 1.50

Paczyński, *Groźne widmo rewolucji światowej,* str. 129 „ 1.50

Pastorelli, *Dostojeństwo choroby,* str. 203 „ 3.50

Październiok Ks., *W służbie nowego Apostolstwa,* str. 86 „ 1.20

Pelczar Ks., *Zwyczaje towarzyskie,* str. 86 „ 1.50

Plus R., *W obliczu życia,* str. 328 „ 1.80

Polacy na szerokim świecie, str. 64 „ —.50

Rachmanowa A., *Fabryka nowych ludzi,* str. 321 „ 5.—

„ *Studenci, miłość, czerezwyczajka i śmierć,* str. 336 „ 7.—

„ *Małżeństwo w czerwonym piekle,* str. 308	„	6.50
„ *Mleczarka z przedmieścia,* str. 248	„	6.—
Rode M. Ks., *Kazania społeczne,* str. 187	„	3.40
Romanowski., *Filozofia cywilizacji,* str. 438	„	15.—
Rops D., *Świat bez duszy,* str. 212	„	4.50
Rosłaniec F. Ks., *Stary Testament a chrystianizm,* str. 118	„	3.—
Rutkowski Ks., *Biskup Malecki,* str. 150	„	3.30
Saudreau., *Ideał duszy gorliwej.,* str. 412	„	3.—
Seppelt Ks. Dr. Löffler., *Dzieje Papieży,* str. 712	„	48.—
Siwek P., *Wędrówka dusz,* str. 183 „	„	2.50
S. J. Ks., *Rachunek sumienia dla inteligencji,* str. 84	„	—.50
Spełniajmy śluby Jasnogórskie, str. 165	„	1.—
Stach Piotr Ks. *Podróż naukowa do Ziemi świętej,* str. 490	„	13.—
Szafranówna M., *Eucharystyczna ofiara w rozmyślaniach,* str. 255	„	1.70
Szczepkowski Jan., *Na drogach ku wolnej Polsce,* str. 115	„	1.20
Szwejnic E., Ks., *Rachunek sumienia,* str. 24	„	—,30
S. P. M., *Wanda Malczewska,* str. 303	„	3.—
Świątkowski H., adw., *Wyznania religijne w Polsce,* str .264	„	6.—
Syski A. Ks., *O powołaniu do kapłaństwa,* str. 432	„	7.—
Skrudlik., *Cudowny Obraz Matki Boskiej Świętogórskiej,* str. 55	„	1.50
Tanquerey A. O., *Zarys teologii ascetycznej i mistycznej* 2 tomy	„	10.—
Teoria prawa w pytaniach i odpowiedziach, str. 40	„	1.—
Wiara w nieśmiertelność, praca zbiorowa, str. 145	„	3.50
Wądołowski Z. Ks., *Kościół narodowy,* str. 47	„	—.40
Woroniecki Jacek, *Królewskie kapłaństwo,* str. 150	„	3.80
Zalewska., *Karol Foucauld, str. 126*	„	2.—
Zischka, *Japonia,* str. 415	„	15.—
Żulińska B. S., *Jeden z nas*	„	4.—

KSIĄŻKI Z DZIEDZINY ŻYDOZNAWCZEJ.

Białecki A., *Zagadnienie żydowskie,* str. 14	„	—.30
Didier., *Rola neofitów w dziejach Polski,* str. 130	„	2.50
Faulhalber., *Żydostwo i Chrystianizm,* str. 92	„	1.50

Giertych J.., *Tragizm losów Polski*, str. 344	„ 4.50
Graetz., *Historia żydów*, 5 tomów	„ 20.—
Jakubowski., *Z tajników polityki żydowskiej*, str. 48	„ —.60
Konczyński J., *Żydzi w Polsce w ostatnim dziesięcioleciu*, str. 37	„ —.30
Korsch R., *Żydowskie ugrupowania wywrotowe w Polsce*, str. 215	„ 1.50
Krasnowski Z., *Światowa polityka żydowska*, str. 182	„ 4.—
„ *Socjalizm, komunizm,anarchizm*, str. 222	„ 3.60
Nowaczyński A., *Moja przejażdżka po Palestynie*, str. 231	„ 3.—
„ *Plewy i Perły*, str. 294 na wyczerpaniu	„ 4.—
Protokóły mędrców Sjonu, str. 96	„ 1.—
Skrudlik., *Sekty żydujące w Polsce*, str. 64	„ —.50
Sokołowski J., *Sprawa żydowska w adwokaturze*, str. 35	1 —
Trzeciak St. Dr. Ks. *Mesjanizm a kwestia żydowska*, str. 377	„ 5.—
„ *Program światowej polityki żydowskiej*, str. 184	„ 1 50
„ *Odżydzić wytwórczość i sprzedaż dewocjonaliów*, str. 30	„ —.30
„ *Ubój rytualny czy mechaniczny*, str. 72	„ —.50
„ *Ubój rytualny w świetle Biblii i talmudu*, str. 72	.50
Wildecki., *Niebezpieczeństwo żydowskie*, str. 80	„ —.80
Zbaraski Z., *Pochód żydowski na podbój świata*, str. 18	„ —.10
„ *Zemsta Judy czyli rewolucja hiszpańska*, str. 16	„ —.20
Żabotyński., *Państwo żydowskie*, str. 180	„ 5.—
Żydzi w Polsce odrodzonej, 2 wielkie tomy, praca zbiorowa	„ 48.—

KSIĄŻKI Z DZIEDZINY MASONERII.

Marques Riviere., *Wolnomularstwo a szkoła*, str. 68	„ 1.50
Michel A., *Państwo w okowach masonerii*, str. 443	„ 8.50
Morawski A., *Źródło rozbioru Polski*, str. 370	„ 10 —
Godzieba., *O wtajemniczonych dla niewtajemniczonych*, str. 68	„ 1.—
Moliere L., *Liga praw człowieka i obywatela*, str. 100	„ 1.80
Skrudlik M., *Bezbożnictwo w Polsce*, str. 120	„ 2.—
„ *Masoneria w Polsce*, str. 95	„ 1.70
„ *Z tajemnic masonerii, str. 142*	„ 1.—

Szpakowski., *Polska przeciw marksizmowi,* str. 30	„ —.20
Zbaraski Z., *Geneza masonerii,* str. 24	„—.20
„ *Władza tajemna,* str. 40	„ —.40